VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 91)**

z dnia 6 marca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 91)

6 marca 2013 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o udziale w pracach Rady Ministrów UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w lutym 2013 r.,

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o:
– sytuacji na podstawowych rynkach rolnych, w szczególności na rynku trzody chlewnej, drobiu, mleka i zbóż oraz działaniach podejmowanych przez rząd w celu jej poprawy,
– efektach pracy zespołu do spraw opracowania programu wsparcia sektora produkcji trzody chlewnej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krystyna Gurbiel** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Lucjan Zwolak** p.o. prezes Agencji Rynku Rolnego, **Stanisław Kowalczyk** główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, **Dariusz Zdybel** dyrektor Departamentu Wsparcia Rybactwa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Andrzej Sieradzki** prezes Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj wraz ze współpracownikami, **Waldemar Broś** prezes Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich Związku Rewizyjnego, **Włodzimierz Bartkowski** prezes zarządu Ogólnopolskiego Związku Producentów Drobiu „POLDRÓB", **Wiesław Różański** prezes Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego, **Witold Choiński** prezes Związku Polskie Mięso, **Andrzej Danielak** prezes zarządu Polskiego Związku Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu wraz ze współpracownikami, **Jan Biegniewski** wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS", **Rafał Mładanowicz** prezes Krajowej Federacji Producentów Zbóż, **Zygmunt Jodko** wiceprezes zarządu Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych wraz ze współpracownikami, **Marek Mastalerek** sekretarz Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, **Łukasz Dominiak** dyrektor generalny Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej, **Barbara Ulatowska** dyrektor Biura Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz, **Krzysztof Przedpełski** starszy specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna", **Eugeniusz Kusior** przewodniczący ZZR „Ojczyzna" woj. warmińsko-mazurskiego, **Grzegorz Marek** prezes zarządu Przedsiębiorstwa Handlowo-Produkcyjno-Usługowego „Imex Marek – Sala", **Zbigniew Ozorowski** prezes zarządu GPD Indyk Farm, **Tomasz Kubik** prezes zarządu Zakładu Przemysłu Mięsnego Biernacki oraz dr inż. **Karol Krajewski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magdalena Kowalska, Danuta Winiarczyk, Agnieszka Jasińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W porządku dziennym mamy dwa punkty. W pierwszej kolejności rozpatrzymy punkt: informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi o sytuacji na podstawowych rynkach rolnych, w szczególności na rynku trzody chlewnej, drobiu, mleka i zbóż oraz działaniach podejmowanych przez rząd w celu jej poprawy; informacja o efektach pracy zespołu do spraw opracowania programów wsparcia sektora produkcji trzody chlewnej. Drugi punkt: informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi o udziale w pracach Rady Ministrów Unii Europejskiej do spraw Rolnictwa i Rybołówstwa w lutym 2013 r. I trzeci punkt – sprawy różne.

Szanowni państwo, nie z naszego powodu salę mamy tylko do godz. 13:00. Moglibyśmy obradować dłużej, ale po prostu tak jest w Sejmie, że w dniach posiedzeń z salami jest problem. Dlatego chciałbym, żebyśmy zorganizowali tę debatę w ten sposób, że po krótkich wystąpieniach przedstawiciela rządu będę prosił przedstawicieli kolejnych rynków.

Aby nasze prace były i skuteczne, i przynosiły efekt, jest prośba o stawianie wniosków. Każdy z nas czyta opracowania, informacje i gazety. Natomiast rolą Komisji jest przyjęcie ewentualnie dezyderatu czy postulatów do rządu, zwrócenie uwagi na jakieś działania, które są niezbędne i dlatego przyjęliśmy w prezydium Komisji zasadę, że jeśli sprawa jest zasadna, to przyjmujemy dezyderat. Daje to później możliwość wysłuchania bezpośredniej odpowiedzi na te postulaty, które są stawiane przez organizacje. Prośba, żeby w ramach jednego rynku zabierali głos przedstawiciele tych organizacji, które są, ale jeszcze raz podkreślam – żeby było jasne stanowisko i postulaty.

Następnie posłowie będą mogli zadawać pytania, czy też zabrać głos w dyskusji. Tak dobrniemy do końca.

Jest wniosek pani minister Gurbiel, aby punkt drugi był punktem pierwszym. Jest też prośba do panów posłów, żebyśmy w tym punkcie nie wszczynali zbyt długiej dyskusji, bo chciałbym, żeby zasadniczy czas był poświęcony dzisiaj rynkom rolnym. Jeśli będzie potrzeba, jeśli chodzi o rynki rolne, to w marcu czy w kwietniu jeszcze raz będziemy mogli robić spotkanie na ten temat.

W takim razie proponuję w tym porządku – czyli w takim, jaki został przesłany plus sprawy różne. W takim razie przechodzimy do punktu pierwszego: informacja ministra o udziale w pracach Rady Ministrów. Przechodzimy do pytań. Proszę.

Materiał otrzymaliśmy na piśmie 1,5 tygodnia temu. Chyba, że pani minister coś specjalnego chciała dodać. To jest tradycyjny punkt na początku każdego tematu. Bardzo proszę, czy panowie posłowie mają jakieś inne pytania, jeśli chodzi o udział pani minister w pracy organów unijnych?

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Mam pytanie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę. Poseł Kowalczyk.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Panie przewodniczący, mam pytanie do ministerstwa. W związku z tym, że był deklarowany przez ministerstwo wniosek do Komisji Europejskiej, dotyczący zmiany współczynnika tłuszczowego w kwotowaniu mleka – jaki jest los tego wniosku? Czy jest szansa, że zostanie on uwzględniony jeszcze w tym roku kwotowym, czyli do końca marca? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś chciał jeszcze zadać pytanie? Nie słyszę. Pani minister, proszę odpowiedzieć.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, to nie było przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Rady, ale proszę panią dyrektor Kasperowicz, żeby powiedziała, jak wygląda sytuacja.

Dyrektor Departamentu Rynków Rolnych MRiRW Bogumiła Kasperowicz:

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo. W związku z tym, że Polsce grozi przekroczenie kwoty mlecznej, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi podjęło dwa działania, które były możliwe w celu, żeby tego przekroczenia uniknąć.

Pierwsze działanie polegało na tym, żeby Komisja Europejska pozwoliła na to, aby rozliczać całość kwot o przekroczenie na poziomie wszystkich krajów członkowskich. Wiecie państwo, że sprawa ta – również podjęte później działania, żeby zredukować współczynnik tłuszczowy – jest bardzo delikatna. Jest tak, ponieważ Polska od początku wnioskuje o to, żeby kwoty – jeżeli chodzi o rynek mleka – były zachowane. W związku z tym przyłączyliśmy się do sześciu krajów: Austrii, Danii, Hiszpanii, Irlandii, Luksemburga i Holandii.

Te kraje już w grudniu, na posiedzeniu Rady – w czasie rozpatrywania sprawozdania Komisji Europejskiej do Parlamentu Europejskiego i Rady, jak się kształtuje i rozwija sytuacja – wystąpiły z propozycją. Te sześć państw wystąpiło z propozycją, żeby KE rozważyła rozwiązanie, które pozwoli na tzw. miękkie lądowanie, jeśli chodzi o rynek mleka. W związku z tym my również zaproponowaliśmy, żeby podjąć takie działania.

Pierwsze działanie to było rozliczanie kwoty mlecznej na poziomie wszystkich krajów członkowskich. Na to KE autorytatywnie się wypowiedziała, że jest to niemożliwe, dlatego że do tego potrzeba byłoby zmiany podstawowego rozporządzenia. A to jest w tej chwili, po traktacie z Lizbony, sprawa bardzo skomplikowana – gdyż było to rozporządzenie Parlamentu i Rady. Prace legislacyjne trwałyby około dwóch lat. KE uzasadniła w tej odmowie, że wszystko wskazuje na to, iż te propozycje, które są w przedstawione pakiecie mlecznym, powinny wystarczyć. Nie ma możliwości wdrożenia w tej chwili prac legislacyjnych, polegających na zmianie bazowego rozporządzenia odnośnie do rozliczania przekroczenia kwot na poziomie wszystkich krajów członkowskich.

Ministerstwo wyszło z drugą inicjatywą, a mianowicie z propozycją redukcji współczynnika tłuszczowego. Przygotowaliśmy projekt deklaracji, który został wysłany do naszego przedstawicielstwa, żeby na poziomie przedstawicielstw przedyskutować go z krajami, które były zainteresowane redukcją współczynnika – żeby nas poparły przy tym wniosku. Sprawa jest o tyle mniej skomplikowana, że do tego potrzeba byłoby tylko i wyłącznie zmienić rozporządzenie Komisji, co jest procesem mniej skomplikowanym.

Z ostatnich informacji, jakie otrzymaliśmy w tym tygodniu – są to informacje z wczorajszego dnia – wynika, że na naszą deklarację pozytywnie odpowiedziały Luksemburg i Holandia. Jeśli liczymy głosy, jakie można byłoby uzyskać przy tym poparciu, to w zasadzie możemy powiedzieć, że taka inicjatywa na posiedzeniu Komitetu Zarządzającego już byłaby niemożliwa do pokonania.

Jeszcze jedna rzecz, myślę, że państwo interesujecie się tym i czytacie nasze komunikaty. Ostatnie nasze dane – a w zasadzie dane Agencji Rynku Rolnego – wskazują na to, że przekroczenie kwoty z miesiąca na miesiąc się zmniejsza. Podsumowując styczeń ARR w lutym – około 25 lutego – przedstawiła dane, że to przekroczenie sprzed miesiąca z 1,5% zmniejszyło się do 1%.

Wszystko wskazuje na to, że może tego przekroczenia nie być, a jeżeli będzie, to minimalne. Musimy ten rok kwotowy zakończyć całym bilansem – czyli policzyć kwoty wykorzystane, niewykorzystane, bezpośrednie i hurtowe. Dopiero po zbilansowaniu całej produkcji w Polsce będzie można mówić, jakie będzie przekroczenie u poszczególnych rolników.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamykam punkt pierwszy. Jeszcze pan Bogucki? Tylko proszę krótko.

Poseł Jacek Bogucki (SP):

Panie przewodniczący, miałem o to właśnie zapytać przy ocenie sytuacji na rynkach, ale jeśli już ten temat został wywołany, to chciałbym zadać zasadnicze pytanie. Dlaczego rząd dopiero w listopadzie skierował pismo do Komisji w tej sprawie, o której pani dyrektor mówiła? Dlaczego – skoro już w połowie roku było zagrożenie, była wiedza, że skup mleka tak się rozwija, że może Polsce grozić przekroczenie? Dlaczego rząd czekał do ostatniej chwili – w sytuacji, kiedy rzeczywiście już nic się nie dało wynegocjować z innymi krajami?

Przypomnę, że w poprzednim roku sześć krajów w UE przekroczyło kwoty mleczne. Potencjalnych sojuszników w tego typu działaniach jest wielu. Argument, o którym pani mówiła, że kwoty właściwie już się kończą, kończy się kwotowanie – to też jest argument znaczący. Dlaczego tych argumentów nie wykorzystano, nie użyto, żeby skutecznie rozwiązać problem?

Analizowałem na podstawie danych statystycznych – robiliśmy to w ujęciu matematycznym – na ile Polsce grozi przekroczenie. Wychodzi, że nie będzie to nawet 1%. Można to szacować na poziomie około 0,5%, ale raczej będzie to przekroczenie. Wprowadzanie rolników w błąd, że nie będzie przekroczenia, jest chyba trochę zbyt optymistyczne. Natomiast przekroczenie – nawet niewielkie – powoduje, że w jednostkowych

przypadkach kary dla rolników mogą być ogromne. Skutki mogą być ogromne dla tych gospodarstw, które kwot nie kupiły. Z drugiej strony, w sytuacji, kiedy ostatnio cena kwoty sięgała 30 groszy, kupowanie kwot na 3 lata przed zakończeniem kwotowania jest z punktu widzenia ekonomicznego bezsensowne. Rolników na to nie stać.

Rząd postawił rolników w sytuacji praktycznie bez wyjścia. Ci, którzy próbowali rozwijać swoją produkcję, znaleźli się teraz w takiej sytuacji, że przez brak wystarczających działań rządu – wystarczająco wcześnie podjętych działań rządu – mogą zbankrutować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję i proszę panią minister.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Proszę panią dyrektor Kasperowicz.

Dyrektor departamentu MRiRW Bogumiła Kasperowicz:

Odpowiadając na to zasadnicze pytanie pana posła chcę poinformować, że wszyscy wiemy, iż rok kwotowy zaczyna się 1 kwietnia, a zatem szacowanie przekroczenia na poziomie maja czy czerwca jest po prostu nierealne i może wprowadzać w błąd. Dopiero, kiedy informacje i dane statystyczne napłynęły od wszystkich podmiotów skupujących i można było o nich dyskutować, faktycznie ten wniosek złożyliśmy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamykam punkt pierwszy. Dziękuję resortowi.

Przechodzimy do punktu drugiego. Zaczniemy od rynku drobiu, ponieważ posiedzenie Komisji m.in. zostało zwołane dlatego, że przedstawiciele Federacji, przewodniczący Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj wystąpił do Komisji z pismem w tej sprawie. Przesłaliśmy pismo do resortu. Resort odpowiedział i przesłał te odpowiedź do Komisji, a także do Federacji. Teraz bardzo proszę przedstawiciela ministerstwa o przedstawienie – w skrócie – jak ocenia sytuację na rynku drobiu i jakie działania są podejmowane. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisja otrzymała dość obszerny materiał, pokazujący sytuację na wszystkich podstawowych rynkach. Jeśli chodzi o rynek drobiu, to produkcja mięsa drobiowego rośnie rok do roku o kilka procent. Dobrze rozwija się przemysłowa produkcja mięsa drobiowego. W zeszłym roku ten wzrost stanowił 17% w stosunku do roku poprzedniego. Jest to najwyższy wzrost notowany wśród krajów UE. Przy czym, ten rozwój produkcji jest stymulowany przede wszystkim przez eksport, którego udział w produkcji krajowej mięsa drobiowego wyniósł prawie 1/3. Wzrost eksportu to jest 17%. Tak, że sytuacja charakteryzuje się niewątpliwie dynamicznym wzrostem.

W styczniu tego roku cena skupu kurcząt brojlerów była nieznacznie wyższa, niż w grudniu zeszłego roku. Natomiast, jeśli chodzi o porównanie ze średnią unijną, to cena w Polsce jest niższa o 31%. Polska należy do najtańszych producentów mięsa drobiowego w UE.

Co do działań, podejmowanych na rynkach mięsa ogólnie, to jedynym instrumentem, jakim się posługiwaliśmy w roku ubiegłym, były refundacje wywozowe. Państwo otrzymali informację o kwotach. Jeśli chodzi o rynek mięsa drobiowego i jaj, to kwota tych refundacji to jest 1,7 mln zł. Kontynuujemy też działania, stymulujące popyt wewnętrzny oraz eksportowy. To, co jest szczególnie istotne z punktu widzenia roli ministerstwa, to są działania służące rozwojowi możliwości eksportowych na rynki państw trzecich. Otwieranie rynków państw trzecich na tyle, na ile to jest możliwe, jest prowadzone i rozwijane. Ważnym elementem jest uczestnictwo w targach i działania promocyjne, które są prowadzone z udziałem ministerstwa.

Jeśli chodzi o bardziej szczegółowe informacje, jeśli będą pytania, to oczywiście będziemy się starać na nie odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jakie działania są podejmowane obecnie? W skrócie – raz, dwa, trzy, cztery. Tak, żeby to było w protokole Komisji. Pani dyrektor, bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MRiRW Bogumiła Kasperowicz:

Panie przewodniczący, czy chodzi o działania na rynku drobiu?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Generalnie wspierające rynek drobiu. Kredyty, promocja.

Dyrektor departamentu MRiRW Bogumiła Kasperowicz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Pani minister poinformowała o instrumentach, które są dostępne i do zastosowania na rynku drobiu. Innych instrumentów – czy interwencyjnych, czy też takich, które stymulowałyby wzrost produkcji – kraje członkowski UE, w tym Polska, nie mają. Sytuacja na rynku drobiu – niedawno w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi mieliśmy spotkanie z całym sektorem – jest taka, że różnie się układa opłacalność, jeśli chodzi o drób. Generalnie możemy jednak powiedzieć, że sam fakt wzrostu tej produkcji o kilka procent rocznie świadczy o tym, iż jest to produkcja, która rolnikom przynosi dochody.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękujemy pani. Teraz zgodnie z naszą umową, czy jest pan Andrzej Sieradzki?

Prezes Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj Andrzej Sieradzki:

Tak, jestem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To w pierwszej kolejności pan Sieradzki. Później Polski Związek Hodowców Drobiu, pan Andrzej Danielak. I pan Grzegorz Marek. Tylko, tak jak powiedziałem na początku, proszę odnieść się do tego, co mówi rząd i jakie państwo widzicie inne wsparcie, czy potrzeby działań ze strony resortu. Postaramy się opracować to w formie dezyderatu i przedstawić ministrowi na piśmie. Konkretnie, krótko.

Proszę, pan Andrzej Sieradzki.

Prezes KFHDiPJ Andrzej Sieradzki:

Sieradzki Andrzej, Krajowa Federacja Hodowców Drobiu i Producentów Jaj. Szanowny panie przewodniczący, panowie posłowie. Może tylko zacytuję kawałek pisma, o którym pan przewodniczący był uprzejmy wspomnieć. Jest to pismo kierowane do pana ministra.

„W czasie naszego spotkania wyraził pan opinię, że rząd RP oraz pan osobiście będzie wspierać rodzinne gospodarstwa. Z przykrością stwierdzamy, że hodowcy drobiu, szczególnie drobiu rzeźnego, nie znajdują w praktyce potwierdzenia tych słów. Zaniepokojeni jesteśmy faktem dofinansowywania budowy nowych obiektów tuczu przez duże ubojnie i mieszalnie pasz. Wskazuje to na trend eliminowania rodzinnych gospodarstw na rzecz wielkiego kapitału. Do dzisiaj nie otrzymaliśmy odpowiedzi, ile metrów kwadratowych powierzchni tuczu drobiu wsparły rządowe agendy”.

Chciałbym się odnieść do tego, co mówiła pani przedstawiciel rządu, że my nie mamy instrumentów. Nie, proszę państwa, mamy instrumenty, które od dawna są wykorzystywane – dofinansowuje się bardzo duże inwestycje na terenie kraju, związane z powiększaniem produkcji. Natomiast nie kontroluje się tego – w naszym odczuciu – jaki to będzie miało wpływ na produkcję.

Proszę państwa, chciałabym zwrócić uwagę, że owszem, mamy o 17% większy eksport, ale chciałbym zauważyć, że mamy o 30% tańszy żywiec. Pytam się, czyim kosztem jest ten tańszy żywiec, jeśli nie kosztem rodzinnych gospodarstw, które u nas w kraju jeszcze – jeszcze, zaznaczam – funkcjonują?

Głos z sali:

A co mają robić?

Prezes KFHDiPJ Andrzej Sieradzki:

Proszę państwa, obok mnie siedzi koleżanka Bożena Baron. To jest trzecie pokolenie hodowców drobiu na Opolszczyźnie. Czy my mamy im powiedzieć, że rodzinne gospodarstwa drobiarskie w Polsce się kończą? Bo na razie do tego to wszystko zmierza.

Mamy jasne pytanie. Czy do tej pory ktoś w naszym kraju wie – poza hodowcami drobiu, którzy bilansują i wiedzą, jak wygląda produkcja w kraju – czy rząd wie, ile

u nas w kraju się produkuje? Ile naprawdę trzeba wyprodukować? Co by się stało, gdyby eksport nie byłby możliwy – a powody po temu już były kilka razy. Chociażby wystąpienie ptasiej grypy może spowodować znaczne wyhamowanie eksportu z wielu terenów naszego kraju.

Proszę państwa, ponieważ szanujemy państwa czas, więc przygotowaliśmy, jako Krajowa Federacja pismo do pana przewodniczącego Krzysztofa Jurgiela. Bardzo dziękujemy za zorganizowanie dzisiaj tego spotkania. Będziemy chcieli i oczekujemy, bardzo prosimy o wsparcie pana przewodniczącego i posłów Komisji rolnictwa w następujących sprawach.

W sprawie ujęcia drobiarzy w rozporządzeniu o utylizacji zwierząt gospodarskich. Proszę państwa, my w tej chwili się zastanawiamy – nasz radca prawny zastanawia się – nad skierowaniem tego rozporządzenia do Trybunału Konstytucyjnego. Jesteśmy jedyną grupą hodującą zwierzęta, która nie jest ujęta w rozporządzeniu o utylizacji. Ubiegamy się o to już chyba od 8 lat. Wszyscy rozumieją, że jak najbardziej, chociażby w przypadku klęsk żywiołowych, drobiarze powinni być ujęci w rozporządzeniu – ale na razie kończy się tym, że powinni. W dalszym ciągu – nie daj Bóg – nawet w przypadku klęski żywiołowej, każdy hodowca drobiu sam pokrywa koszty utylizacji.

Domagamy się wsparcia możliwości ubezpieczenia produkcji drobiarskiej. Na poprzednie posiedzenie Komisji rolnictwa przyniosłem panu przewodniczącemu, pokazałem też panu ministrowi – i poprzedniemu, i obecnemu, bo byliśmy na spotkaniu – plik odmów z poszczególnych firm ubezpieczeniowych, które nie chcą nas ubezpieczać. Mnie pani z „Warty" powiedziała krótko – Proszę pana, to jest grupa za dużego ryzyka, my w ogóle nie jesteśmy zainteresowani. Pani stąd, z centrali z Warszawy.

Następny problem, z jakim się spotykamy, to jest, proszę państwa, rozdysponowanie funduszu. Sposób funkcjonowania Funduszu Promocji Mięsa Drobiowego. Nasza Federacja nie istniała jeszcze w momencie, kiedy został on powoływany. Uważamy, że nie wszystko tam jest w porządku. Nie wszystko tam właściwie funkcjonuje. FPMD został tak powołany, że nie ma tam różnicy – jest to jedyny fundusz, który składa się z co najmniej czterech różnych gatunków zwierząt. W przeciwieństwie do funduszu mleka, trzody czy mięsa wołowego – tutaj są co najmniej: kaczka, gęś, indyk, brojler. Brojler ma 80% udziału w składce, natomiast jest traktowany od dłuższego czasu per noga, że tak powiem. Oczekujemy wsparcia w tej sprawie. Oczekiwalibyśmy rozdzielenia tej składki na poszczególne grupy producentów.

Oczekujemy, proszę państwa, poparcia w sprawie pełnej analizy wielkości produkcji – ja do tego jeszcze raz wracam. Chcemy uniknąć sytuacji, w której rząd z kieszeni Agencji Rynku Rolnego, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – z jednej kieszeni wydaje pieniądze, doinwestowuje różne inwestycje, gwarantuje kredyty na te inwestycje. Ten sam rząd później, przy różnych spotkaniach z nami, twierdzi – no przecież macie produkcję, to sobie z nią coś zróbcie. Nie może tak być. To nie my – nie tylko my w każdym bądź razie – jesteśmy odpowiedzialni za to, co się dzieje z produkcją drobiarską.

Ostatni argument, z którym zwracamy się do pana ministra i do szanownej Komisji, do posłów Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W związku z ostatnimi sytuacjami, jakie zdarzały się w branży drobiarskiej, jest potrzebne pilne zwiększenie nadzoru wszystkich instytucji – PIH, WIS, Sanepidu, Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych nad tym, co się na rynku spożywczym dzieje. Proszę państwa, nas nie stać na następne wpadki typu – nie ta sól w żywności, nie ten skład. Nie chcemy, żeby padło u nas kiedyś takie sformułowanie, jak ostatnio w Islandii, że z wielkim osłupieniem nie znaleźli koniny w pierogach z mięsem. Okazało się też, że nie znaleźli tam 30% mięsa, jakie w nich powinno być.

Domagamy się, bo jest to w naszym wspólnym interesie – we wspólnym interesie nas wszystkich, całej Polski i producentów żywności – domagamy się, aby te instytucje naprawdę skupiły się na bardzo intensywnych kontrolach. Nam zależy na tym, żeby „czarne owce" wypadły z branży. To jest w naszym wspólnym interesie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan wymienił 5 postulatów. Chcę podkreślić, że całe prezydium wspólnie zorganizowało te spotkania. Jesteśmy zainteresowani, aby te problemy były rozpatrywane, żeby postulaty były przekazywane panu ministrowi.

Pan Andrzej Danielak. Proszę o wystąpienie. Tylko nowe postulaty, żeby się nie powtarzać. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskiego Związku Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu Andrzej Danielak:

Panie przewodniczący, dziękuję za udzielenie głosu. Szanowna Komisjo, szanowni zebrani. Jako Polski Związek – wraz z innymi organizacjami drobiarskimi – już kilka miesięcy temu napisaliśmy pismo do MRiRW w sprawie zajęcia się problemem kłopotów polskiego drobiarstwa. Jest to kilka organizacji, które widzą, że my, prowadząc tą produkcję, tak naprawdę giniemy – mimo że eksport rośnie i niby wszystko jest w porządku. Ale branża produkując traci ogromne pieniądze i to z miesiąca na miesiąc coraz większe, a my, jako organizacja nie możemy doprosić się o skonstruowanie, o powołanie komisji roboczej czy zespołu roboczego, który w sposób merytoryczny zająłby się systemowo tą problematyką. Tylko i wyłącznie zajęcie się problemami systemowymi jest w stanie rozwiązać nasze kłopoty.

Chcielibyśmy zaproponować – to jest nasz wniosek, panie przewodniczący – rozpoczęcie naprawy polskiego drobiarstwa od spowodowania kompleksowej, wnikliwej kontroli wykonania zobowiązań, podjętych przez beneficjentów kredytów nBR/14 (kredyt na realizację inwestycji w ramach „Programu wspierania restrukturyzacji i modernizacji przemysłu mięsnego i przetwórstwa jaj") wobec ARiMR. Kontroli w zakresie wykonania umów kontraktacyjnych z producentami żywca, pozyskiwanego dla ubojni. Bowiem, naszym zdaniem, te zasady z kredytu nBR/14 notorycznie nie są wykonywane.

Te umowy są tak naprawdę umowami śmieciowymi, na których korzystają przede wszystkim duzi producenci. Producenci, którzy prowadzą walkę konkurencyjną – bowiem mają wielkie zakłady przetwórcze, ale równocześnie rozwijają swoją bazę produkcyjną. Takim sposobem działają, produkując w tych własnych bazach produkcyjnych i równocześnie kontraktując. W cudzysłowie powiem „kontraktując", bo to nie są, jak powiedziałem, umowy prawdziwe, kontraktacyjne – tylko umowy śmieciowe, które nie zawierają zasadniczych warunków; a w szczególności nie zawierają konkretnych zasad ustalania ceny, albo wręcz ceny minimalnej, określonej w umowie.

Hodowca, produkując dla takiego zakładu, ponosi gigantyczne koszty, które prowadzą do bankructwa. Pieniądze z ferm, z gospodarstw rodzinnych, wypływają najpierw do dużych zakładów, które się wzmacniają. A Polska, jako całość, eksportując po bardzo zaniżonych cenach na rynki zagraniczne powoduje, że nasze zasoby finansowe, nasze zasoby gospodarcze przechodzą do konsumentów krajów trzecich. U nas również konsumenci, owszem, na tym korzystają – z tym, że branża generalnie przegrywa na tym, bowiem można byłoby to tak zorganizować, żeby tego typu zjawisk było jak najmniej. To jest jakby pierwsza sprawa.

Wnosimy też o to, by zająć się w tym systemowym rozwiązywaniu problemów, problemem właściwej redystrybucji wartości dodanej z produktów, bowiem rolnicy, jak zwykle, są w tym przypadku gigantycznie poszkodowani. To rolnicy najczęściej – a szczególnie W momentach kryzysowych – otrzymują zapłatę wynikową. Wszyscy sobie naliczają marże, a rolnikowi zostaje to, co wynika z pozostałości. Najczęściej wynika tak, że jest czasem do kilkudziesięciu procent strat z produkcji. Wyzwolić się z tego rolnik nie może, bo jest powiązany kredytami, powiązany jest umowami i nie jest w stanie nic zrobić. Musi generować straty.

Chcielibyśmy rozmawiać z takim zespołem – myślę, że zarówno z rządowym, jak i z parlamentarnym – o tym, by wprowadzić system podobny do systemu zawartego w funduszach promocji mięsa drobiowego, ale rozszerzonego na wszystkich uczestników rynków. Rynków – bo to nie dotyczy tylko rynku drobiarskiego, dotyczy wszystkich uczestników. Każdy, kto jest uczestnikiem danego rynku, powinien łożyć. Powinien, naszym zdaniem, łożyć na wspólny fundusz, który byłby funduszem zarówno promo-

cyjnym, jak i ochronnym, obronnym. Bowiem, jak wiemy, kryzys spowodowany nierzetelnym postępowaniem przestępców na rynkach mięsnych powoduje to, że konsumenci generalnie tracą zaufanie do produktów mięsnych. Tracąc zaufanie – nie kupują. Jak nie kupują, to rośnie góra mięsa. Jak rośnie góra mięsa, to...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o postulaty, jeśli można.

Prezes zarządu PZZHiPD Andrzej Danielak:

... spadają ceny.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Postulaty proszę, bo pan...

Prezes zarządu PZZHiPD Andrzej Danielak:

Panie przewodniczący. Prosimy o spowodowanie kompleksowej kontroli – najlepiej dokonanej przez Najwyższą Izbę Kontroli – dotyczącej programu kredytowego w kredycie nBR/14, rozdział 3 punkt 2. Szczególnie tego przepisu, bowiem te przepisy nie są wykonywane. Tu jest taki przepis, że 70% w ramach wieloletniej umowy kontraktacyjnej musi pochodzić od rolników i musi to być umowa kontraktacyjna, a nie umowa kupna-sprzedaży. To jest najważniejsze i od tego – naszym zdaniem – trzeba zacząć.

Zakłady, które nie przestrzegają tego punktu powodują, że wystawiając towar na rynek wyznaczają cenę, do której muszą dostosować się pozostali uczestnicy rynku. To jest źródło naszego zła. Jeżeli taki zakład pozyska bardzo tani towar, to on potem swobodnie sprzedaje bardzo tanio na rynkach zagranicznych – bez żadnego wysiłku. Osiąga określone cele, zwyciężając w tej walce konkurencyjnej kosztem rolnika.

Określenie w tym zespole, który postulujemy, żeby powstał – zarówno parlamentarny, rządowy, jak i związkowy...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czyli dwa postulaty. Powołanie zespołu przez resort. Resort odpowie, czy będzie chciał powołać. Druga sprawa – to jest sprawa kredytu. To myślę, że już...

Prezes zarządu PZZHiPD Andrzej Danielak:

Kontrola NIK.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak, dobrze.

Prezes zarządu PZZHiPD Andrzej Danielak:

Trzecia rzecz. Właściwa redystrybucja wartości dodanej – żeby to było jakoś rozwiązane, w jakiś mądry sposób, który nie będzie krzywdził rolnika. Nie można w nieskończoność produkować i tracić dorobku całego życia, całych pokoleń. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Zgłosił się przedstawiciel firmy „Imex" i chce mówić o uboju rytualnym. Ja poinformuję – rząd odpowie na to pytanie, że jest procedowana w rządzie ustawa o zmianie ustawy o ochronie zwierząt w punkcie dotyczącym uboju rytualnego. Tak, że w tym zakresie nie będziemy debaty prowadzili, ale jak ktoś coś chce powiedzieć – to pan Marek, pani poseł Niedziela prosiła – to proszę bardzo krótko przedstawić, jak to jest w związku z tą sytuacją, która powstała po 1 stycznia. Jak to się odbija na funkcjonowaniu, powiedzmy, tego „Imexu".

Jeszcze raz podkreślam – zaprosimy wtedy państwa, jak będzie omawiana ustawa o zmianie ustawy o ochronie zwierząt. Bardzo proszę, pan Grzegorz Marek – ale krótko.

Prezes zarządu Przedsiębiorstwa Handlowo-Produkcyjno-Usługowego „Imex Marek – Sala" Grzegorz Marek:

Panie przewodniczący, dziękuję za udzielenie mi głosu. Szanowni państwo, z góry przepraszam, jeżeli będę mówił troszkę chaotycznie – z tego względu, że po raz pierwszy jestem przed takim audytorium i w takim miejscu.

Nazywam się Grzegorz Marek, jestem prezesem zarządu ubojni drobiu z Brzeska. Zakład zajmował się m.in. ubojem rytualnym. W ostatnim roku, porównując rok 2012 do 2011, odnotował wzrost sprzedaży o około 40%. Trzy lata ciężkiej pracy, uczestnictwa w targach w całej Europie, odnajdywania kontrahentów – przede wszystkim z Francji, Szwecji, Danii – to wszystko spowodowało, że firma zaczęła dynamicznie się rozwijać. W końcówce ubiegłego roku wystąpiliśmy o pozwolenie na budowę nowych mroźni, ponieważ zarysowała się możliwość podpisania kontraktu z Arabią Saudyjską i Irakiem. 1 stycznia zostaliśmy totalnie zaskoczeni tym, co się stało – czyli tym, że wprowadzono zakaz uboju rytualnego, uboju bez oszałamiania.

Wokół tego tematu narosło wiele mitów i chyba nie do końca prawdziwych informacji, które przekazują również media. Słynne ostatnio programy pana Sekielskiego – naprawdę jestem pełen podziwu dla pewnych osób, bo przedstawione tam były całe połacie wieprzowiny, a mowa była o koszer i halal. Chyba naprawdę Polak potrafi, jeżeli ktoś usiłuje wmówić, że Polacy sprzedają koszer i halal wieprzowinę, co jest naprawdę mistrzostwem świata na skalę niespotykaną do tej pory.

Następna sprawa. Są to rynki bardzo obiecujące. Polska – jeżeli chce się rozwijać, jeżeli drobiarstwo chce się rozwijać – musimy wysyłać za granicę, musimy sprzedawać, musimy eksportować. Wprowadzanie takich ograniczeń w sytuacji, kiedy większość krajów – poza trzema – dokonuje tego typu działalności, to… Nie chcę używać mocnych słów, ale tutaj wypadałoby użyć takiego mocnego słowa.

Trybunał Konstytucyjny. Kolejny mit, który często powtarza się, że Trybunał Konstytucyjny zakazał uboju rytualnego. Przecież to nieprawda, bo nie zakazał – tylko wskazał pewne rozwiązanie. Powiedział, że rozporządzenie było niekonstytucyjne, a nie zakazał uboju. Twierdzę, że nie trzeba było żadnych zastrzeżeń wysyłać do UE. Wystarczyło przyjąć rozporządzenie unijne, a teraz dyskutować – co zrobić, żeby zmienić po części ustawę, która już była niedostosowana do tego.

Oprócz tego, że reprezentuję swoją firmę, czyli firmę „Imex" z Brzeska, jestem również członkiem Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz. Wspólnie domagamy się przywrócenia w Polsce możliwości prowadzenia ubojów rytualnych zwierząt zgodnie...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję za informację, ale jeszcze raz podkreślam – będzie projekt ustawy, najprawdopodobniej za tydzień. Będziemy szczegółowo o tym dyskutowali w różnych aspektach.

Prezes zarządu PHPU „Imex Marek – Sala" Grzegorz Marek:

Panie przewodniczący, ale...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ten postulat jest znany i dzisiaj nie ma co na ten temat prowadzić dyskusji. Proszę, niech pan skończy.

Prezes zarządu PHPU „Imex Marek – Sala" Grzegorz Marek:

Panie przewodniczący, dziękuję bardzo. A czy moglibyśmy usłyszeć, kiedy będzie to spotkanie, kiedy będzie to przedstawione?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Resort odpowie, mam nadzieję, jaki jest stan prac nad ustawą o ochronie zwierząt. To jest pana pytanie i resort zaraz odpowie – mam nadzieję.

Prezes zarządu PHPU „Imex Marek – Sala" Grzegorz Marek:

Panie przewodniczący, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze w tej grupie pan Łukasz Dominiak, Krajowa Rada Drobiarstwa. Też proszę jakieś nowe postulaty.

Dyrektor generalny Krajowej Rady Drobiarstwa-Izby Gospodarczej Łukasz Dominiak:

Panie przewodniczący. Dokładnie ten sam postulat, wspomniany przez mojego poprzednika. Zależy nam bardzo na tym, żeby pilnie tą sprawą się zająć. Mam przed sobą pismo, które skierowaliśmy do Prezesa Rady Ministrów w sprawie przywrócenia uboju rytualnego.

Jest to dla nas niezwykle istotna sprawa – chociażby w kontekście tego, o czym mówiła pani minister. Przyrost eksportu jest praktycznie dwucyfrowy rok do roku i my, panie przewodniczący, naprawdę nie mamy już za bardzo gdzie umieszczać mięsa drobiowego na rynkach światowych. Główne rynki, na które eksportujemy, to przede wszystkim kraje UE – takie jak Wielka Brytania, Niemcy. Uzyskaliśmy uprawnienia eksportowe – kilka zakładów – na rynek Chińskiej Republiki Ludowej.

Natomiast najbardziej perspektywicznymi rynkami są kraje muzułmańskie przede wszystkim. Już jakiś czas temu, dzięki wsparciu Funduszy Promocji Mięsa Drobiowego, udało nam się przeprowadzić kampanię promocyjną na rynkach krajów...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę kończyć, bo jeszcze raz mówię, że będzie uzasadnienie, będzie ustawa – będziemy dopuszczać do głosu, żeby to uzasadnienie jeszcze wzmocnić. Mam nadzieję, że rząd to zostawi.

Dyrektor generalny KRD-IG Łukasz Dominiak:

Krótko mówiąc, panie przewodniczący, Krajowa Rada Drobiarstwa w tej sytuacji wyraża pełne poparcie dla poprzedzającej nas organizacji. Jeżeli pan pozwoli, chciałbym złożyć na państwa ręce, na ręce Komisji – pismo, które skierowaliśmy do Prezesa Rady Ministrów w sprawie przywrócenia uboju rytualnego.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bardzo przekazać do sekretariatu, to posłowie otrzymają. Bardzo proszę teraz posłów o pytania. Tylko prosiłbym o krótkie. Pan Bogucki. Kto jeszcze z panów posłów? Pani Niedziela. Dwie osoby. Prosiłbym do trzech minut, jeżeli można, jeśli się uda. Krótkie pytania do rządu, czy też do stowarzyszeń. Potem rząd zabierze głos. Bardzo proszę, pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chciałam zapytać tylko o to, jaki procent ogólnego eksportu mięsa drobiowego stanowi mięso, które jest poddawane ubojowi rytualnemu?

Głos z sali:

Było. Było poddawane.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przepraszam, co pani powiedziała?

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Jaki to był procent eksportu w tamtym roku – bo dane są za 2012 r. – kiedy było to możliwe?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Zaraz. Jeszcze pan Bogucki. Pan Telus nie zgłosił się. Nie mamy naprawdę czasu, mamy cztery rynki. Pan Bogucki, bardzo proszę.

Poseł Jacek Bogucki (SP):

Panie przewodniczący, nie zgadzam się z tym trybem procedowania. W materiałach, które otrzymaliśmy, były pytania dotyczące uboju rytualnego. Rozumiem, że dla wielu osób jest to temat niewygodny. Pamiętam, jak procedowaliśmy ustawę o ochronie zwierząt w 2011 r. – wtedy też tylko 7 posłów, m.in. ja, miało inne zdanie, niż reszta parlamentu. Po moich wystąpieniach – podczas których dyskutowałem merytorycznie – otrzymałem łańcuchy od obrońców zwierząt, ponieważ byłem źle zrozumiany. Miałem zupełnie inną intencję. Byłem za tym, żeby ochrona zwierząt była rzeczywista.

Jest podobnie, jeżeli chodzi o ubój rytualny – zdaję sobie sprawę, że większość z nas nie chce w tej sprawie zabierać głosu. Ale obowiązkiem rządu – przede wszystkim, jako projektującego ustawy – ale także obowiązkiem parlamentu jest znalezienie takiego rozwiązania, które wyważy racje dwóch stron w tej kwestii. Z jednej strony, za chwilę może poznamy odpowiedź, na ile jest to problem realny – jaka część eksportu dotyczyła eksportu na rynki, w których konieczny jest ubój rytualny. Gdy czytam materiał rządowy, to jest tu wymieniona Jordania. O ile znam geografię, to jest to jeden z krajów, do których innych rodzajów mięsa pewnie za wiele nie można sprzedać.

Trzeba rozumieć i producentów drobiu, i przetwórców drobiu, że znaleźli się w jakimś kłopocie, mają problem, skoro kierują do nas pisma. Do mojego biura poselskiego także wpływają w tej sprawie pisma. Z drugiej strony, jako człowiek, który uważa, że nadmiernego cierpienia nikomu, żadnej istocie, zadawać nie wolno – musimy myśleć o tym, żeby rozwiązanie było jak najbardziej zgodne z zachowaniem człowieczeństwa. Tak, jak była tu mowa, inne kraje sobie z tym problemem poradziły.

Natomiast czekanie przez Komisję na to, że z rządu coś się pojawi, świadczy o tym, że nie podejmujemy tak ważnego tematu. Padły tu słowa, że 1 stycznia pewna część eksportu, pewna część działalności została po prostu zatrzymana. Rząd po prostu zaniedbał tę kwestię. Teraz my czekamy, bo być może litościwie panujący nam rząd przekaże jakiś projekt – kiedyś tam – nad którym będziemy dopiero pracować.

Tak jak powiedziałem, odważam się mówić o tym, że jest to problem. Odważam się mówić o tym, że są dwie strony tego trudnego problemu i naszym zadaniem jest zastanowić się nad tym. Egzekwować od rządu, żeby trafił do nas projekt, który rozwiąże problem – jeśli on jest problemem rzeczywistym – ale z drugiej strony zapewni to, o czym mówiłem, czyli nie zadawanie zbędnych cierpień jakiemukolwiek stworzeniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, czekamy dwa miesiące. Jeśli pan ma wolę, to proszę przygotować projekt ustawy.

Głos z sali:

Projekt poselski.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Poselski może być, czy na Komisję zgłosić. Proszę nie stawiać tego typu tez. Powiedziałem tylko, że czekamy, bo rząd tydzień temu rozpatrywał, z komunikatu rządu tak wynikało. W tym tygodniu, we wtorek, będzie to najprawdopodobniej rozpatrywał. Czekamy na projekt i wtedy całe posiedzenie Komisji poświęcimy tylko tej zmianie – każdy będzie mógł się wypowiedzieć. Natomiast dzisiaj rozmawianie bez projektu, to, moim zdaniem, jest trochę dyskusyjne. Ale miał pan okazję się wypowiedzieć.

Bardzo proszę rząd o odniesienie się do tych ośmiu postulatów – jak państwo to widzicie. Tak w miarę szybko.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Został poruszony dość szeroki zakres problemów, związanych z produkcją drobiarską. Może zacznę od kwestii kontroli kredytów, udzielanych przez ARiMR. Przekażemy Wysokiej Komisji informację na ten temat – jakie kontrole, w jakim zakresie są prowadzone, bo nie mam w tej chwili tych informacji. Przekażemy je na piśmie.

Jeśli chodzi o kwestie Funduszu Promocji Mięsa Drobiowego, to za chwilę poproszę pana prezesa o informację, jak to wygląda.

Państwo poruszali ogólnie kwestię kontroli jakości żywności, ale w określonym kontekście – teraz zwłaszcza jest bardzo medialna sprawa wołowiny, koniny i mieszania tych rodzajów mięs. Chciałbym powiedzieć, że polskie inspekcje realizują swoje zadania w sposób, który na spotkaniach gremiów unijnych nie budził, według mojej wiedzy, żadnych zastrzeżeń. Sądzę, że naprawdę możemy powiedzieć, że działają bardzo sprawnie. Oczywiście wszystkie kontrole nie spowodują tego, że zaniknie przestępczość, prawda? Niestety, trudno na to liczyć. Ale doprawdy nie wydaje mi się, żeby można było czynić zarzuty co do nieskutecznego działania, czy jakiegoś opieszałego działania ze strony właściwych inspekcji.

Chciałabym też przypomnieć – to się już pojawiało na wcześniejszych posiedzeniach Komisji – że jest w planach reorganizacja inspekcji, związanych z bezpieczeństwem żywności, po to, żeby stworzyć jednolity system z jedną inspekcją. To powinno ten system, że tak powiem, zracjonalizować. Myślę, że w stanie obecnym te działania, które były podejmowane, były oceniane bardzo pozytywnie. Również przez kolegów z inspekcji

z innych krajów unijnych, którzy tutaj byli i wspólnie z naszymi służbami prowadzili kontrole w zakładach mięsnych.

O powiedzenie o tym, jak to wygląda w tej chwili, proszę pana prezesa Kowalczyka...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani minister, ponieważ przyjęliśmy taką zasadę, że postulaty zostaną państwu przekazane, więc po jakimś czasie na ich temat zrobimy posiedzenie Komisji. Będzie można jeszcze szerzej podyskutować. Bo teraz to...

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dobrze, może tylko jeszcze kwestia Funduszu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie, bo Fundusz to my badamy często.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dobrze, no to jeszcze…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale będzie 8 czy 7 postulatów i będą odpowiedzi na piśmie. Dziękuję. Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do trzody chlewnej. Tak?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, ja jeszcze w tej sprawie chciałem się wypowiedzieć.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Jeszcze na pytanie chciałam odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Kto?

Głos z sali:

Ajchler.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie, no jest zamknięta dyskusja, panie pośle.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Ponieważ było pytanie…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę – odpowiedź na pytanie.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Jeśli chodzi o procent eksportu, to z naszej pamięci wynika, iż procent eksportu mięsa drobiowego – ubijanego zgodnie z zasadami uboju rytualnego – to jest około 10% całości eksportu drobiu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jak już pan minister Sawicki chce, to i poseł Ajchler będzie musiał. Tylko bardzo krótko proszę.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Szanowni państwo, na kwestię uboju rytualnego trzeba patrzeć z jednej strony w kategoriach humanizmu i ograniczeń cierpienia, ale z drugiej strony trzeba patrzeć na wschodzące rynki żywnościowe krajów islamskich. Jeżeli nam się wydaje, że na te rynki wejdziemy szeroką ławą z przetworami mleczarskimi, z owocami, warzywami – nie będąc tam na podstawowym segmencie, jakim jest rynek mięsny – to jesteśmy w błędzie. Dziś oczywiście strona muzułmańska jest bardziej otwarta odnośnie do dyskusji na temat tzw. ogłuszenia częściowego, ale strona żydowska – absolutnie nie. Zobaczymy, co przygotuje rząd. Trzeba o tym rozmawiać, trzeba przyjąć jakieś rozwiązania.

Jako środowiska rolnicze nie możemy poddać się tej, powiedziałbym, wręcz ogłupiającej propagandzie, która uważa, że jest jakiś ubój humanitarny. Żaden ubój nie jest ubojem humanitarnym. Każdy ubój rodzi cierpienie. I oczywiście ani...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To nie jest spotkanie z wyborcami, proszę nie klaskać.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

…ani rolą rolników, ani rolą przetwórców, panie przewodniczący, nie jest zadawanie cierpienia. Są media. Trzeba o tym jasno powiedzieć. Trzeba także mieć odwagę, żeby – tak jak przed chwilą poseł Bogucki – w tej dyskusji wziąć udział i jasno, niezależnie od ugrupowania politycznego, tę sprawę przedstawiać.

Mogliśmy ten problem rozstrzygnąć przed Bożym Narodzeniem. Tylko jeśli zrobiliśmy sondaż i wywiady w klubach parlamentarnych, to ani w PiS, ani w Platformie nie uzyskalibyśmy większości. Już nie mówię o lewicy i o Ruchu Palikota. Jeśli mieliśmy ten problem postawić i przegrać, to siłą rzeczy nie można było tego zrobić.

Zobaczymy, co przygotuje rząd. Czy tam kwestia częściowego ogłuszenia będzie uwzględniona? Czy rzeczywiście w takim kierunku da się zrobić trwałe rozwiązania? Jak powiedziałem – poziom eksportu polskiej żywności będzie mógł wzrastać pod warunkiem, że w podstawowych segmentach żywności na rynkach islamskich także będziemy obecni.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Jestem zdziwiony przebiegiem dzisiejszej debaty, dlatego że byłem przygotowany na to, że rząd przyjdzie dzisiaj z konkretami, po kilku miesiącach – bo sądzę, że od kilku miesięcy rząd ma wiedzę na temat tego, co się dzieje na rynku drobiowym. Nie tylko zresztą na rynku drobiowym, ale także na rynku wieprzowym, o którym będziemy mówić za chwilę. Jestem zdziwiony, że rząd właściwie nie ma nic do zaoferowania. Przecież ci ludzie, którzy przyjechali tutaj ze swoimi problemami, chcieliby dostać informację, co w danej sprawie się dzieje. Natomiast informacji nie ma, pani minister, żadnych. To znaczy, że państwo nie macie pomysłu, jak ten problem rozwiązać, jeśli chodzi generalnie o drobiarstwo.

Nie wspominam o uboju rytualnym, bo rzeczywiście sprawa jest na tyle skomplikowana, że rząd musi mieć wiedzę – przypuszczam, że posiada wiedzę – że idzie o ponad 2 mld zł eksportu. Albo ten eksport będzie, albo go nie będzie. Nie wiem, czy ta kwota jest cała – bo przecież to, co powiedział przed chwilą pan minister Sawicki, jest istotą rzeczy. Dlatego, że to nie idzie tylko o ubój i wejście na rynek krajów arabskich z mięsem koszernym, czyli z mięsem pochodzącym z uboju rytualnego. Idzie także przy tej okazji i o inne rynki, np. produktów mlecznych – myślę tu o serach, maśle i innych produktach, które możemy przy tej okazji sprzedać. Teraz z racji tego, że naciski społeczne firm czy różnych instytucji – a szczególnie związanych z ekologami – są tak duże, że podział na to, czy dopuścić ubój rytualny, czy nie, jest bardzo duży.

Jeszcze jedno słowo. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że dzisiaj, jeśli zakazany zostanie ubój rytualny – bo takie są zakusy przede wszystkim instytucji ochrony środowiska i przyjaciół zwierząt – to jutro zostanie zakazana hodowla innych zwierząt. Myślę o norkach, myślę tu o innych gatunkach zwierząt, hodowanych na futra. Bo taki w projekcie ustawy przepis jest – zakazuje się hodowli itd. Tyle tylko, że te instytucje proponują zmiany, proponują zakazy, ale nie proponują żadnych rozwiązań. Dla mnie, jeżeli jest zakaz hodowli norek, to jednocześnie widzę 140 tys. ton odpadów porzeźniczych, które trzeba będzie zutylizować. Na ten temat już nie ma odpowiedzi.

Dlatego musimy do tych kwestii podejść bardzo rozważnie, bardzo rozsądnie – po to, aby nie wylać dziecka z kąpielą. Przede wszystkim nie „załatwić" spraw hodowców – tu hodowców drobiu, bo przecież wieprzowina… To już jest chyba szczyt wszystkiego – to, co się dzieje na rynku wieprzowym. Drób mamy. Teraz jeszcze wiele rzeczy mamy. To nie rozumiem. Za chwilę, panie ministrze, przyjdzie pan i powie, że nie ma eksportu,

jeśli chodzi o artykuły rolno-spożywcze – przede wszystkim produkcji polskiej, bo o takiej mówimy. Kupić wieprzowinę z Niemiec, Danii czy z Holandii, przerobić ją tutaj i sprzedać dalej też można. Wtedy też można się wykazywać jakimś tam eksportem. Ale przecież mamy polskie rolnictwo, polską markę, polską produkcję i musimy zrobić wszystko, żeby do rozwiązania tej sytuacji doprowadzić.

Jakie będą rzeczywiście podejmowane próby rozwiązania tego problemu, jeśli chodzi o ubój rytualny? Rząd musi najpierw pokazać projekt. A rząd się czai, nie wiem – sonduje? Pan premier Tusk chyba nie ma jeszcze wyników sondaży, co społeczeństwo na ten temat powie – i w zależności od tego będzie podejmował decyzje. No nie wiem, czy to jest dobre podejście do rozwiązania problemu...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle. Proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Kończę już. Nie wiem, czy to jest dobre podejście, ale chciałbym wiedzieć, pani minister, z czym ci ludzie, którzy przyjechali dzisiaj, wyjeżdżają do domu. Co pani im może zaoferować? Kiedy problemy zostaną rozwiązane?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Przechodzimy do punktu: trzoda chlewna i efekty pracy zespołu do spraw opracowania programu wsparcia sektora produkcji trzody chlewnej. Przypomnę, że w tej sprawie jako Komisja już przedstawiliśmy dezyderat. Wtedy rząd informował nas, że powoła zespół. Bardzo proszę – krótko o efektach pracy tego zespołu.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Ten zespół, o którym wspomniał pan przewodniczący, został rzeczywiście powołany w marcu ub.r. 14 lutego tego roku odbyło się podsumowujące posiedzenie zespołu.

Chciałabym przypomnieć, że w skład zespołu weszły osoby, reprezentujące organizacje zrzeszające producentów trzody chlewnej. Tak, że państwo eksperci z sektora producentów wnieśli zasadniczy wkład w wyniki pracy zespołu. Tylko krótko powiem, bo Wysoka Komisja otrzymała materiały...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

W punktach proszę, jakie są propozycje, pani minister. Jakie są propozycje – a potem stowarzyszenia i posłowie odniosą się do tego. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Zespół, po pierwsze, sformułował rekomendacje, dotyczące zakresu wsparcia z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014-2020, a więc z przyszłego programu. Rekomendacji dotyczących preferencji dla wsparcia inwestycyjnego, dla wsparcia transferu wiedzy i wsparcia działań, ukierunkowanych na rozwijanie lokalnej produkcji, przetwórstwa i sprzedaży.

Ponadto zespół uznał, że ze środków budżetu krajowego należałoby utrzymać wsparcie postępu biologicznego w hodowli świń – w tym zakresie, jaki jest możliwy w związku z przepisami unijnymi – oraz zapewnić dopłaty do oprocentowania kredytów, udzielanych producentom świń, którzy tę produkcję będą rozwijać i prowadzić w odpowiednim rozmiarze.

Ponadto, bardzo istotna, zdaniem zespołu, jest realizacja programu wsparcia dla roślin strączkowych i motylkowatych, pozwalających na zwiększenie wykorzystania krajowych źródeł białka. Została zaproponowana też zmiana w ustawie o nawozach i nawożeniu oraz jeszcze kilka kwestii bardziej szczegółowych, których może nie będę w tej chwili omawiać.

Takie są rekomendacje zespołu. Zostały oOne przekazane panu ministrowi Kalembie i ministerstwo będzie się nimi kierować. Po pierwsze, przy programowaniu PROW, co teraz się zaczyna – no i przy pracach nad budżetem na rok przyszły, w którym będziemy się starać uwzględnić te rekomendacje, dotyczące środków krajowych.

Jeśli chodzi o program wsparcia dla roślin strączkowych i motylkowatych, to te programy są realizowane w formule programów wieloletnich i intencją resortu jest rozwijanie tych programów. Ta problematyka była omawiana na posiedzeniu Komisji – chyba na poprzednim, w każdym razie niedawno. Jest to rzecz dla ministerstwa o bardzo dużym znaczeniu. Te działania będą kontynuowane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czy ten dokument może już otrzymać Komisja i posłowie? Z tego zespołu – wyniki prac.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Tak, jest to w materiałach.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jest, dobrze, bo myślałem, że to częściowo jest, że pani tylko dodatkowe elementy omówiła.

Teraz proszę pana Choińskiego, prezesa Związku Polskie Mięso o wypowiedzenie się na temat propozycji i sytuacji na rynku, jak też odnośnie do propozycji zespołu, powołanego przez pana ministra. Pan też chciał zwrócić uwagę na złe tendencje, jeśli chodzi o rynek wołowiny. Bardzo proszę.

Prezes Związku Polskie Mięso Witold Choiński:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, panowie posłowie, panie posłanki. Chciałem poruszyć dwie sprawy. Mianowicie ten zespół, który powstał, wypracował bardzo porządny dokument. Pracowaliśmy wśród organizacji nad tym dokumentem. Musi być on jak najszybciej wdrożony. To jest podstawa do tego, żebyśmy jak najszybciej spróbowali odbudować pogłowie trzody chlewnej w Polsce. Jest to nieuniknione.

Natomiast, panie przewodniczący, zgodnie z tym co pan powiedział, chciałbym poruszyć sytuację, jaka jest na rynku mięsa wołowego. Ponieważ na nim zaczyna się dokładnie ta sama sytuacja, jak w trzodzie. Mianowicie, przez „aferę końską" oraz na skutek braku uboju rytualnego, mamy dzisiaj spadek o 80% zamówień na rynku wołowiny. Sytuacja jest tragiczna. O 15% spadły ceny młodego bydła w stosunku do ubiegłego tygodnia.

Rynki europejskie są zamknięte. Niektóre kraje europejskie, takie jak Anglia lub Niemcy, wprowadziły zakaz sprzedaży na swoim rynku innej wołowiny, niż pochodząca z ich kraju – poprzez swoje sieci. To jest bardzo alarmujące. Rynek turecki, który jest dla nas bardzo ważny, jest rynkiem zamkniętym, ponieważ Turcja podniosła stawki celne, a jednocześnie brak jest dopłat eksportowych. Pozostałe rynki – takie, jak rynek muzułmański i rynek Izraela – z powodu braku uboju rytualnego jest również zamknięty. Spadek eksportu o kolejne 30%.

Tak, że apeluję o to, żebyśmy ten temat na kolejnym posiedzeniu Komisji może poruszyli bardzo dokładnie, ponieważ jest to bardzo ważne. Jeśli się spóźnimy w tym przypadku z działaniem na rynku wołowiny, to będziemy mieli za chwilę dokładnie tę samą sytuację, jak na rynku trzody chlewnej. Producenci wyjdą z hodowli i będziemy później się zastanawiali, jak tę hodowlę odbudować.

Jeszcze ostatnia informacja, bo być może do państwa ona nie dotarła, ale w Niemczech mamy w tej chwili 3,5 tys. gospodarstw, do których trafiła skażona pasza.

Głos z sali:

6,5 tys.

Prezes Związku Polskie Mięso Witold Choiński:

6,5 tys. gospodarstw, do których trafiła skażona pasza. Zaraz to mięso prawdopodobnie znajdzie się na naszym rynku. Będziemy mieli kolejną aferę – znowu z udziałem mięsa trzody chlewnej, mięsa wołowego i drobiowego – i kolejny spadek zaufania konsumentów, czyli spadek zakupów mięsa.

Moje postulaty, panie przewodniczący, są następujące. Powołanie przy ministrze rolnictwa i rozwoju wsi zespołu szybkiego reagowania w sytuacjach kryzysowych – to jest po prostu konieczne. Zespołu, który będzie się składał z przedstawicieli organizacji branżowych, z instytucji nadzorujących kontrolę żywności w Polsce, przedstawicieli ministerstwa i parlamentu.

Zmiana ustawy o ochronie zwierząt. Chodzi o jak najszybszą zmianę ustawy o ochronie zwierząt, która dopuści ubój rytualny – tak, jak jest to dopuszczone w większości krajów europejskich, które liczą się jako producenci i eksporterzy. Uruchomienie programu – rządowego programu bądź resortowego – obrony polskiej marki żywności, który będzie w takich sytuacjach działał bardzo szybko i będzie reagował na kolejnych rynkach, na których będziemy mieli taką sytuację. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. To będzie zawarte w postulatach. Pan Tomasz Kubik, Zakład Przemysłu Mięsnego Biernacki. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Zakładu Przemysłu Mięsnego Biernacki, Tomasz Kubik:

Szanowni państwo, krótki głos ze strony biznesu. Reprezentuję branżę mięsną, firmę Zakład Przemysłu Mięsnego Biernacki, która jest dużym, istotnym producentem i eksporterem mięsa wołowego.

Odnośnie do sytuacji, poruszanej w kontekście rynku wołowego przez pana Choińskiego – chciałbym dokładnie podkreślić, że z punktu widzenia przedsiębiorców jest obecnie wiele ryzyk: ubój rytualny, konina w polskiej wołowinie. Te wszystkie ryzyka, niestety, negatywnie wpływają na biznes. My obecnie pracujemy nad scenariuszami – co zrobić w sytuacji, kiedy ubój rytualny będzie zakazany. Zgłosiliśmy do powiatowego urzędu pracy potencjalną redukcję zatrudnienia nawet o 600 osób. W skali całej gospodarki szacuje się, że bezpośrednio ubój rytualny daje około 4-5 tys. miejsc pracy. Wartość eksportu – około 2 mld.

Problem ubojów rytualnych dotyczy około 80 zakładów. Proszę państwa, w sytuacji rosnącego bezrobocia jest to kolejne kilka tysięcy utraconych miejsc pracy. To jest pytanie do rządu – co rząd zamierza zrobić, aby przeciwdziałać podobnym historiom? Tak, że apelujemy ze strony przedsiębiorców o jak najszybsze rozwiązanie sprawy uboju rytualnego.

Martwi nas, jako przedsiębiorców to, że polski system prawny jest mało przewidywalny. Brakuje pewnej stabilizacji. Nie może być tak, że jest zdobywanie rynków, są inwestycje, które trwają latami – i z miesiąca na miesiąc cała ta praca zostaje zaprzepaszczona.

Istotna jest tutaj też kwestia polskich hodowców. Hodowców w Polsce mamy kilka tysięcy. W bazie naszych aktywnych dostawców figuruje ponad 10 tys. dostawców bydła rzeźnego. To są również inwestycje, poczynione przez zakład, ale przede wszystkim inwestycje poczynione przez hodowców. To oznacza kilka tysięcy miejsc pracy…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Problem generalnie jest znany. Czekamy na ustawę rządu i wtedy te aspekty będziemy omawiali.

Prezes zarządu Zakładu Przemysłu Mięsnego Biernacki, Tomasz Kubik:

Bardzo nas to cieszy, aczkolwiek pragnę zwrócić uwagę, że boli nas to, że to trwa tak długo. Zadaję pytanie w imieniu własnej firmy, jak i całej branży – kiedy to nastąpi? Oczekujemy konkretnej odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Zaraz rząd się odniesie do tego.

Prezes zarządu Zakładu Przemysłu Mięsnego Biernacki, Tomasz Kubik:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Teraz, panie i panowie posłowie. Bardzo proszę, pani poseł Masłowska.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Proszę państwa, odniosę się jednak do uboju rytualnego, ponieważ jak widzicie, ubój rytualny przewija się przez wszystkie rynki, każdego mięsa. Dlatego chciałabym zapytać, czy jest to rzeczywiście wielki problem? Chciałam zapytać, czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zasięga opinii specjalistów – np. z Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

– na temat metod alternatywnych? Takich metod, żeby znaleźć złoty środek, żeby jednocześnie zabezpieczyć interes producentów, zabezpieczając rynki zbytu – przynajmniej część tych rynków zbytu, jeśli nie wszystkie rynki zbytu – a z drugiej strony, żeby jednak wyjść też naprzeciw postulatom związanym z ochroną zwierząt.

Krótko mówiąc – czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi rozpoznaje sytuację? Czy są jakieś rozwiązania alternatywne, które łagodziłyby problem, żeby nie opowiadać się jednoznacznie po jednej, czy po drugiej stronie? Jeśli są takie metody, to czy są one bardzo kosztowne? Czy wymagają dużych inwestycji itd. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Gołębiowski, ale w sprawie rynku wieprzowiny. Proszę?

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Tylko i wyłącznie wieprzowiny.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale krótko, bo zespół przygotował postulaty, które odpowiadają stowarzyszeniom – czekamy tylko na realizację. To jest druga sprawa, ale proszę bardzo.

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Chciałbym się dowiedzieć – pani minister przedstawiła trzy główne punkty, które opracował zespół ds. wieprzowiny. Czy to jest rzeczywiście Wspólna Polityka Rolna po 2014 r. i ten zespół wnioskował, żeby było jakieś wsparcie? Środki krajowe, dopłaty do kredytów – przecież po 2013 r. te dopłaty nie mogą być realizowane ze środków krajowych. Białko z roślin strączkowych. Czy to są tylko te trzy główne, zasadnicze punkty, które od października zespół, tak głośno okrzyczany przez pana ministra, opracował? Bo jeżeli tak, to my na wsi jesteśmy strasznie zdenerwowani – my rolnicy, ja występuję z ramienia rolników indywidualnych. To jest tragedia, co te zespoły, co ten zespół i co niektórzy profesorowie robią, doradzając ministerstwu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Różański jeszcze prosił o głos. Bardzo krótko proszę.

Prezes Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego Wiesław Różański:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Mamy dzisiaj do czynienia z bardzo wieloma czynnikami, negującymi nasze polskie przetwórstwo. Widzimy, jakie mamy żale całego polskiego przetwórstwa – do rządu, do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi i do panów posłów, którzy na to mają wpływ. Ale żale na bok.

Powiem tak, panie przewodniczący, mamy postulat prosty. Musimy w Polsce sami sobie z tym problemem poradzić, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo jakości żywności. Musimy sami w tym kierunku działać, aby nas nie szkalowano z zewnątrz. Nie dajmy się zwariować. Powstały w Polsce systemy gwarantowanej jakości, chrońmy je i rozwijajmy. Starajmy się pokazywać światu, że mamy doskonałą, dobrą polską żywność, bo jeżeli dzisiaj tego nie będziemy robić, to przegramy rynek.

To jest mój postulat, który chciałbym, żeby został zapisany. Przedstawimy wszystkim posłom – również w ramach organizacji, proponujących funkcjonowanie systemów jakościowych w Polsce – odpowiednie kroki, aby zapobiec złemu przedstawianiu polskiej żywności na rynkach światowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Ale proszę się wcześniej zgłaszać, panowie, bo jeszcze są dwa rynki. Jest mleko…

Wiceprezes zarządu Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych Zygmunt Jodko:

Myśmy się zgłaszali przecież.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie widzę tutaj zgłoszenia. Proszę bardzo, tylko postulaty proszę. Musimy efektywnie pracować. Proszę bardzo, proszę się przedstawić.

Wiceprezes zarządu FZP-DiWR Zygmunt Jodko:

Panie przewodniczący – Zygmunt Jodko, Federacja Dzierżawców i Właścicieli Rolnych.

Materiał, o którym pani minister mówiła, to jest materiał przygotowany bardzo szeroko. Natomiast ja chciałbym się dowiedzieć – takie jest moje pytanie do pani minister – co z tym materiałem będziemy robić? Bo uważam, że jeżeli on będzie „robiony" w gronie takich osób, które nie czują tego rynku – albo jeżeli niedobrze się do końca zdiagnozuje pewne rzeczy, a tam jest 5-6 takich najważniejszych postulatów – to nic z tego nie będzie.

Uważam, że teraz powinniśmy – jako związki – przedstawić konkretne propozycje rozwiązań, które były proponowane. To jest najważniejsze, bo jeżeli tak nie pójdzie, to będzie kolejny materiał, który nic hodowcom nie da. Sytuacja na rynku trzody jest taka, jakiej jeszcze nigdy nie było – dlatego podejście do problemu powinno być całkiem inne. To jest pierwsza sprawa.

Druga natomiast jest taka. Wystosowaliśmy 1,5 miesiąca temu pismo do ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat realizacji programu zwalczania choroby Aujeszky'ego. Nie otrzymaliśmy do tej pory odpowiedzi. Uważam, że nam się taka odpowiedź należy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Naszym celem jest, panie prezesie, żeby właśnie te postulaty zgłosić. A naszym dalszym zadaniem będzie ich monitorowanie i „przyciskanie" rządu. Tyle możemy jako Komisja zrobić. Chyba, że pan ma propozycje, ale...

Prezes KFHDiPJ Andrzej Sieradzki:

Panie przewodniczący, mam jeden konkretny postulat.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę. Czekam na postulaty, które będziemy monitorować. Proszę pana.

Prezes KFHDiPJ Andrzej Sieradzki:

Pozwolę sobie, panie przewodniczący, jeszcze raz zabrać głos. Ceniąc czas powiem krótko. Byłem zaskoczony niesamowicie, gdy minister rolnictwa Anglii powiedział w mediach, że Anglia będzie jadła tylko swoje mięso. Proszę państwa, siedzi tu obok mnie kolega, który ma wszystkie certyfikaty Tesco na jajka, na wszystko. Tesco odmówiło mu zabrania jajek na rynek angielski. Dwa dni po tym, jak pan minister to powiedział.

Mój postulat jest jasny. Oczekuję od Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, od Ministerstwa Spraw Zagranicznych jasnych interwencji w przypadku podobnych wystąpień któregokolwiek ministra rolnictwa UE. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze pan prosił o głos. Proszę się przedstawić.

Prezes zarządu GPD Indyk Farm, przedstawiciel PZZHiPD Zbigniew Ozorowski:

Ozorowski Zbigniew, reprezentuję Polski Związek Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu, ale jestem też rolnikiem, jestem też prezesem grupy producenckiej. Podsumowując te wszystkie wypowiedzi powiem, że wszystkim generalnie chodzi o to samo – wszystkim chodzi o zarabianie pieniędzy, a ten kryzys to jest brak możliwości zarabiania pieniędzy. Rolnictwo to nie jest tylko drobiarstwo, to nie jest tylko trzodziarstwo, bydło wołowe i mleko. Jest to ogólne pojęcie, jak bardzo ważna jest to gałąź produkcji dla całego kraju, dla Europy i świata.

Mam propozycję, bo myślę, że w bardzo prosty sposób można załatwić temat opłacalności produkcji. Wiem, że działanie na rynku wymaga kontraktów. Czy to przy produkcji mięsa na zewnątrz – dla Unii, dla świata – czy też na zwykłym poziomie handlu środkami do produkcji, czy też przy sprzedaży zboża, czy mięsa, czy żywca. Wiemy, że początkiem problemów finansowych zawsze są koszty. Czyli najpierw są koszty, potem jest produkt – a potem jest albo możliwość sprzedaży, albo niemożność sprzedaży, albo zarobię, albo stracę.

Tu ukłon w stronę szanownej Komisji, żeby wprowadzić bardzo proste rozporządzenie. Ono dla każdej gałęzi produkcji rolnej – zaczynając od ziarna, od pola, od produkcji zboża, kukurydzy, ziemniaka, od jakiegokolwiek gatunku uprawy polowej, a kończąc na produkcie finalnym, jakim jest powiedzmy mięso – będzie skutkowało korzyścią dla wszystkich. Dla wszystkich polskich producentów rolnych. Dzisiejszy rynek opiera się na umowie cywilno-prawnej, umowie firmy z producentem, w której firma nie chce zawierać ceny produktu finalnego. Firma nie chce ze względu na to, że jak mówi – nie wie, po ile sprzeda mięso. A rolnik-producent nie chce, że tak powiem, podkładać się – choć podkłada się nieraz, bo musi. Mówiliśmy tutaj o kredytach, o różnych tam zobowiązaniach itd. Cały czas wszystko się kręci wokół pieniędzy.

Potrzebne jest jedno rozporządzenie, zobowiązujące każdego z biznesmenów – producentów produktu, związanego z produktem rolnym nieprzetworzonym. Powinien on mieć obowiązek – obowiązek – bo minimalna cena gwarantowana, to jest cyferka, która zmienia się czasami dwa razy w tygodniu, czasami częściej. Chodzi o przepis, który brzmiałby, że kontraktujący ma obowiązek zapłacić producentowi w danej dziedzinie – no powiem krótko – zwrócić koszty. Zwrócić koszty poniesione na daną gałąź produkcji. Wolnego rynku to nie ogranicza, bo jest wtedy coś takiego, że wolny rynek owszem, będzie się kręcił, ale na poziomie powyżej kosztów wyprodukowania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję panu bardzo. Problem łańcucha żywnościowego, zespół powołany, UE – nie jest to tak proste prawnie, ale postulat w jakimś sensie jest zasadny.

Przedstawiciela rządu proszę o odpowiedzi na te pytania, które padły.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Zacznę od kwestii marki polskiej żywności. To jest temat, który rzeczywiście jest bardzo ważny, a w kontekście ostatnich wydarzeń – tym ważniejszy. Myślę, że wszyscy się z tym zgadzamy.

Chciałabym poinformować, że w zeszłym tygodniu było w ministerstwie spotkanie, prowadzone przez panią minister Szalczyk, które dotyczyło określenia programu działań, służących ugruntowaniu marki dobrej polskiej żywności. Te prace są w tej chwili intensywnie w ministerstwie prowadzone. Są w to zaangażowane organizacje producentów i przetwórców żywności. Przewidujemy wykorzystanie środków – oczywiście zgodnie ze stosownymi procedurami – funduszy promocji, dotyczących poszczególnych produktów czy grup produktów. Te prace się toczą i oczywiście z przyjemnością poinformujemy Wysoką Komisję o ich wynikach.

Jeśli chodzi o reakcję – bo tutaj jeden z panów posłów wspomniał o tym, że minister rolnictwa i rozwoju wsi powinien reagować na takie nieprzychylne polskiej żywności wypowiedzi, w szczególności wypowiedzi ze strony ministrów innych krajów – to oczywiście jest słuszny postulat. Pan minister Kalemba zawsze bardzo stanowczo reaguje na takie wystąpienia. Skierował list zarówno do duńskiej minister, która – jak państwo pewnie pamiętają – też się bardzo niestosownie wyraziła, jak i rozmawiał z ministrem irlandzkim. Myślę, że również z ministrem brytyjskim. Była ostatnio korespondencja z ministrem z Republiki Czeskiej. Tu panowie ministrowie uzgodnili zestaw działań, które mają służyć odparciu tych niesłusznych zarzutów, dotyczących polskiej żywności. Tak, że chciałabym przekazać, iż minister Kalemba rzeczywiście bardzo poważnie do tego podchodzi, te reakcje zawsze mają miejsce.

Jeśli chodzi o kwestię, co dalej z wynikami prac zespołu, dotyczącymi przeciwdziałania sytuacji na rynku wieprzowiny. Jak wspomniałam, dotyczą one różnych obszarów i będą przekładane na konkretne działania – w zależności od tego, czego to dotyczy. Jeśli chodzi o PROW, to oczywiście prace nad tym programem będą się toczyły z uwzględnieniem szerokich konsultacji społecznych. Takie są wymogi. Wtedy państwo, którzy będą zainteresowani wniesieniem wkładu do rozwoju tych instrumentów czy kształtowania tych instrumentów, będą mieli taką możliwość. To będzie na pewno potencjalnie największe dostępne źródło wsparcia dla producentów, w tym dla producentów wieprzowiny.

Chciałabym podkreślić, że w pracach tego zespołu brało udział szerokie gremium, reprezentujące organizacje – począwszy od hodowców, poprzez przetwórców, zakłady

przetwórcze – z całego tego łańcucha. Myślę, że wyniki pracy zespołu przedstawiają to, do czego doszły osoby, które praktycznie mają z tym do czynienia. Również z udziałem przedstawicieli środowiska naukowego i oczywiście ministerstwa. Myślę, że to jest jednak cenny dokument i będziemy się nim kierować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze poseł Ardanowski, który udzielał wywiadu w telewizji, chce skrytykować ten zespół.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, dziękuję za głos. Przepraszam, musiałem wyjść. Chcę się skoncentrować tylko i wyłącznie się na programie naprawy rynku trzody chlewnej. Oczywiście jest wiele spraw, dotyczących rynków, ale już o tym nie będziemy mówili – a przynajmniej ja nie będę mówił.

Proszę państwa, na świecie są różne systemy utrzymania trzody chlewnej – często bardzo dziwne z punktu widzenia naszych zwyczajów i tego, co się w Europie promuje. Miałem wątpliwą przyjemność – kiedy wielokrotnie reprezentowałem polski rząd, czy organizacje rolnicze – oglądać w różnych krajach produkcję trzody chlewnej, ponieważ tym się zajmuję całe swoje dorosłe życie, również u siebie w gospodarstwie. Już nic nie jest w stanie mnie zdziwić.

Natomiast dziwię się – powiem to bardzo otwartym tekstem – znając wszystkie osoby, które pracowały nad tym programem, że państwo analizujecie jakby tylko i wyłącznie jeden kierunek utrzymania trzody chlewnej. Czyli tylko i wyłącznie zwiększanie skali produkcji, jako jedyny sposób na poradzenie sobie rolników na rynku. W warunkach Polski – chcę to bardzo wyraźnie powiedzieć – w warunkach rozdrobnionych gospodarstw, setek tysięcy gospodarstw, które zajmowały się trzodą chlewną, to była polska siła. Nie – wielkie gospodarstwa. Produkcja trzody chlewnej w gospodarstwach średniej wielkości, tych, które miały produkcję po kilkaset tuczników – czy często nawet mniej rocznie – to była polska szansa. Dzięki temu mieliśmy dużą produkcję eksportową: Stany Zjednoczone - szynka, Anglia – bekon itd.

Natomiast państwo proponujecie ten kierunek, również oczekując jakichś pieniędzy z następnego PROW. Pieniędzy będących pod wielkim znakiem zapytania – biorąc pod uwagę wyniki negocjacji Wspólnej Polityki Rolnej, które właśnie w obszarze II filara, czyli wsparcia obszarów wiejskich, są dramatycznie złe. Państwo oczekujecie jeszcze pieniędzy na jeden jedyny kierunek dla rozwoju trzody chlewnej, który ma być jedyną szansą – czyli na zwiększanie skali produkcji.

Owszem, jeżeli w zespole dominującą grupą są wielkie zakłady przetwórcze, to ten zaproponowany kierunek wcale nie dziwi, ale on jest w Polsce nie do zaakceptowania. Mówię to całkowicie otwarcie. To jest kierunek nie do zaakceptowania. Musimy szukać przede wszystkim wykorzystania produkcyjnego gospodarstw mniejszych, wiążąc je z rynkiem lokalnym, z produkcją na mniejszą skalę – czyli robiąc to, co działało w niektórych krajach europejskich. W szczególności przypominam sobie komisarza Franza Fischlera – Austriaka, który właśnie na to postawił. Na tę produkcję mniejszą, która pozwala również gospodarstwom o mniejszej skali produkcji przetrwać na rynku. Państwo proponujecie tylko i wyłącznie dofinansowanie wielkich stad loch – nie licząc się, *de facto,* ze strukturą polskiego rolnictwa.

Zdaję sobie sprawę, że wiele parametrów – zarówno hodowli, jak i chowu – powinniśmy poprawić. Plenność loch, liczbę oproszeń w ciągu roku, liczbę odchowanych prosiąt od maciory, wykorzystanie paszy, różnego rodzaju elementy związane ze zdrowiem, profilaktyką – często prof. Zygmunt Pejsak o tym dużo mówi. To wszystko trzeba robić, ale to nie jest tak, że w Polsce tylko niewielka grupa gospodarstw będzie zajmowała się produkcją trzody. Ponieważ one też – prędzej czy później – albo nie wytrzymają konkurencji europejskiej, albo będą musiały cały czas w trybie przyspieszonym podnosić wielkość stad.

Tak jak mówiłem, zajmuję się trzodą chlewną całe życie. Znam chyba wszystkie możliwości, łącznie z budkami, maciorami, indywidualnym utrzymaniem, lagunami itd. – to wszystko, co nas trochę dziwi. Nawet w Japonii byłem w gospodarstwie, gdzie był

pomnik świni, przy którym codziennie się modlono – dlatego, że tej świni zabieramy życie. Są różne dziwne sytuacje, o których my nie wiemy.

Kiedy 2 lata temu pytałem mojego kolegę w Bretanii – który 10 lat temu miał 100 macior i mówił, że z tego jest w stanie utrzymać rodzinę – to jak tam te twoje 100 macior? Były bardzo nowocześnie prowadzone, wszystkie parametry były odpowiednie w tym gospodarstwie. On mówi – chłopie zapomnij, jakie 100 macior? 200 macior w tej chwili to jest za mało w cyklu zamkniętym, żeby rodzina z tego mogła wyżyć. Czy to jest kierunek do naśladowania w Polsce? To ile w końcu zostanie gospodarstw, które będą się tym zajmowały?

Prace tego zespołu były owiane wielką tajemnicą. Próbowaliśmy kilkakrotnie, jako Komisja, wcześniej zapoznać się czy z konkluzjami, czy dowiedzieć się w jakim kierunku idzie tok myślenia. Takiej informacji nie dostaliśmy. Krótka informacja, którą przedstawiło ministerstwo – która jest w naszych materiałach – nie wyjaśnia do końca, jaki jest sposób myślenia członków zespołu, jakie widzą szanse na odbudowanie pogłowia trzody chlewnej w Polsce. Na pewno kierunek zwiększania skali produkcji nie jest jedynym, o którym powinniśmy myśleć.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani minister, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo. Krótko chciałabym odpowiedzieć panu przewodniczącemu, że wśród tych kierunków, które tu zostały wskazane, jest jak najbardziej to, o czym mówi pan poseł: „Wsparciem powinny być również objęte działania, ukierunkowane na rozwijanie lokalnej produkcji, przetwórstwa i sprzedaży”. Jest to tutaj, jak najbardziej. Sama nie brałam udziału w tych pracach, więc mogę tylko przedstawiać ich wyniki. Natomiast ten nurt myślenia, o którym mówi pan poseł, został w wynikach prac zespołu uwzględniony.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Rozumiem, że Komisja teraz powinna się zastanowić, czy pan Ardanowski stwierdza, że program jest zły.

Pan Walkowski i lewica jak zwykle – pan Ajchler. Proszę, aby w tym kierunku się wypowiadać – czy program trzeba uzupełnić? Jeśli tak – to o co? Czy tak, czy w ogóle?

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Panie przewodniczący, krótko w kwestii uzupełnienia. Jest to jeden z programów, który został opracowany. Natomiast mocno mnie zaniepokoiły przyjęte tezy i kierunki działania. Dlatego rozmowy i konsultacje – które już prowadzimy w tej chwili – muszą być otwarte i przeprowadzone w środowiskach, których to dotyczy.

Wczoraj rozmawiałem z panem prezesem Ryszardem Mołdrzykiem – nowym prezesem krajowym „POLSUSA”. Jego stanowisko w prywatnej rozmowie – ma troszeczkę inne zdanie. Dlatego też myślę, że potrzebna jest szeroka debata ogólnokrajowa. Bo jeżeli dla Wielkopolski, dla Kujaw, gdzie są tereny trzodziarskie, jest to jeszcze trudne do przyjęcia i do przeskoczenia pod względem mentalnym, to myślę, że w innych województwach to już zupełnie jest *science fiction*. Dlatego rzeczywiście te programy są wstępne i stanowią osnowę do dyskusji. W ramach dyskusji dopiero zostaną wypracowane kierunki, które zostaną przyjęte przez ministerstwo. Tyle o programie trzodziarskim.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czyli pan poseł stwierdził, że programu jeszcze nie ma, tylko są założenia. Tak?

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

To jest jedno z opracowań, które zostało stworzone, ale ono jest, tak jak poseł Ardanowski zauważył, nie do przyjęcia ze względu na specyfikę naszej produkcji. Ono ma stymulować rozwój hodowli, a nie tworzyć konglomeraty i dawać szanse przetwórcom na stworzenie własnych porodówek – na stworzenie systemu uniezależnionego od producentów. Producent musi być związany z przetwórstwem. Błędów, które popełnione zostały w przeszłości, w tej chwili nie wolno popełniać. Mamy jeszcze możliwości. Musimy dbać o to, żeby hodowca był związany z przetwórcą i przetwórca z hodowcą.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ajchler, bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, powiem tak, jeśli chodzi o ten program, to warto byłoby – czy ten miniprogram, czy jakikolwiek program, który ten zespół wypracował – abyśmy dostali go na posiedzenie Komisji. Ewentualnie można byłoby powołać podkomisję i ta podkomisja zajęłaby się szczegółowo tymi kwestiami. Zresztą to kiedyś postulowałem – aby podkomisja wypowiedziała swoją opinię i określiła, czy to idzie w dobrym, czy w złym kierunku.

Generalnie to, co powiedziała pani minister – słyszałem, że idzie to w kierunku dofinansowania stad loch – to kierunek, proszę państwa, jest dobry. Chyba że zespół opracował, że dalej mamy opierać podstawową produkcję trzody chlewnej na importowanych warchlakach i prosiętach. Wtedy chciałbym się zapoznać z programem i dowiedzieć się – dlaczego? Jeśli stan trzody chlewnej w Polsce to jest dzisiaj około 10 mln – a niektórzy nawet mówią, że poniżej 10 mln sztuk – to jest to odpowiedź rolników na warunki ekonomiczne, z jakimi ta hodowla się spotyka. Teraz trzeba wyjść naprzeciw tymże warunkom.

Jest dobrze, że są tu zakłady, które zajmują się przerobem mięsa, a przede wszystkim – związki branżowe w tej sprawie. Muszę to powiedzieć i to jest moja prywatna ocena. Oceniam, że w tym jest wasza wina – mówię tu bezpośrednio do przemysłu mięsnego – podstawowa wina, że taka jest sytuacja, bo importujecie odpady np. z Danii, które musiałyby tam być przerabiane lub utylizowane – myślę tu o różnego rodzaju podrobach, podgardlach itd. Przerabiacie to w naszych zakładach, czy w waszych zakładach – i idzie to, jako świetny wybór. Uzupełniacie tym ten niedobór surowca, który jest w chwili obecnej.

Jeżeli patrzymy na to, co importują zakłady przetwórcze – to aby nie być gołosłownym, chciałbym zapytać panią minister, czy mamy jakąś kontrolę nad tym, co do kraju wpływa? Jakie gatunki mięsa wieprzowego, ile tego wpływa? Dopiero później możemy rozmawiać merytorycznie o tych kwestiach. Być może, że to, co mówię, to są informacje zasłyszane – płynące od lekarzy weterynarii, bo od nich te informacje posiadam. Dlatego też chciałbym być konkretnym. W związku z powyższym, pani minister, proszę, abyście państwo – na tyle, na ile posiadacie informacje – przekazali je nam. Jaki jest import mięsa wieprzowego – w różnych elementach – sprowadzanego do naszego kraju? Wiem, że gros mięsa idzie poza wszelką kontrolą...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o spokój.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Jak komuś przeszkadzam – a szczególnie z prawej strony – no to podziękuję, panie przewodniczący. Nie będę się przekrzykiwał z ludźmi, o których myślałem, że...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę dokończyć, bo sprawa jest poważna.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

W związku z powyższym, proszę państwa, prosiłbym, abyście państwo także zwrócili uwagę i na swój aspekt – jaki wy macie udział w tym, że ta hodowla idzie w takim, a nie w innym kierunku.

Druga kwestia. Wiecie doskonale, że ci, którzy prowadzą hodowlę w prawdziwym tego słowa znaczeniu – myślę tutaj o producentach trzody chlewnej – dopłacają do produkcji. Czy sądzicie, że dalej to będą robić? Po cichu wyrżną następne stado. Zmniejszy się stan. Będziemy kupować wtedy, kiedy będzie jakieś tam zapotrzebowanie rynku – znowu warchlaki albo gotowe tuczniki, bo one też przypływają. Mieliśmy kiedyś z Niemiec bardzo duży import, chyba milion sztuk Polska kupiła w jednym roku. Tak możemy też robić, ale efekt będzie taki, że pomożecie wspólnie rozłożyć hodowlę.

Patrzę na to, co się dzieje z cenami na rynku, z gotowymi wyrobami. Odnoszę to do cen, jakie były w przeszłości za artykuły finalne, czyli za tę przysłowiową kiełbasę czy kawałek mięsa i za kilogram kości. Przecież, proszę państwa, dzisiaj w sklepach

detalicznych kości – kości mówię – są droższe niż kilogram tucznika. Albo wy z tym przesadzacie, albo przesadza handel. Tak nie można robić, tak nie zbudujemy hodowli.

Musicie też uderzyć się we własne piersi i powiedzieć, że niestety, ale nasza jest po części wina. Wiem, że lepiej wam zapłacić więcej za tucznika z innego kraju, bo uzupełniacie rynek czy zapotrzebowanie krajowe – tam wiecie, ile trzeba zapłacić za tę trzodę chlewną. Rolników traktujecie inaczej, bo oni nie mają drogi wyjścia i sprzedadzą nam po cenie, jaką państwo zaproponujecie. Więc tu jest, proszę państwa, interes nie tylko rolnika krajowego – tego przysłowiowego producenta tucznika, czy produkującego prosięta, czy warchlaki – ale także w konsekwencji zakładów mięsnych. Co prawda oddalający się. Przypominam – kiedyś było 2,40 zł za kg wieprzowiny, to wtedy nastąpił największy spadek pogłowia trzody chlewnej w Polsce.

Teraz tak, jeżeli myślimy o 2014 r., pani minister – na to chciałem pani zwrócić uwagę, jeśli chodzi o produkcję wieprzowiny – to nie wiem, czy to nie będzie o pół roku za późno. Pół roku za późno – dlatego że przez cały rok w hodowli może się wiele zmienić. Szczególnie w hodowli drobiu, a także w produkcji trzody chlewnej. Dlaczego krokiem w dobrym kierunku jest dofinansowanie stad loch, bo to jest produkcja. Nie da się dzisiaj zlikwidować maciory, która jest prośna, bo musi ten cykl biologiczny nastąpić. Przecież rolnicy nie będą ciężarnych macior prowadzić do uboju – i o tym doskonale państwo wiecie.

Wnioski, panie przewodniczący. Chciałbym, aby Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi zajęła się przede wszystkim tym, co opracował zespół – abyśmy się w szczegółach temu przyjrzeli. Z pewnością w dyskusji pojawi się także kwestia dalsza – co z inwestycjami? Na czym ma polegać dofinansowanie stad? Czy w pierwszej kolejności pójdą tu również inwestycje związane z PROW? Rozumiem kompleksową pomoc, ale nie tylko po to, żeby się nazywało, że rolnicy z takiej pomocy będą mogli korzystać. Tyle w tej kwestii.

Obecnie sytuacja jest tragiczna, jeśli chodzi o rynek mięsa wieprzowego. Idziemy coraz dalej w kierunku importu ze wszystkich krajów – byle nie kupić od własnych rolników.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. W związku z tymi głosami zrobimy spotkanie na ten temat. Poprosimy ministra Kalembę, żeby do nas zawitał po pół roku – albo na następnym posiedzeniu, albo na początku kwietnia. Jest też prośba do resortu, żeby ten program, już zatwierdzony, nam przekazać. Przekażemy to organizacjom, które są zainteresowane współpracą z Komisją. Proszę też, żeby kierować do nas wnioski na piśmie. Będziemy to cały czas monitorować.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, jeszcze jedną rzecz chciałem dodać. Zapomniałem o tym, ale mi koleżanka podpowiedziała. W Niemczech prawdopodobnie jest zakaz używania mięsa odskrobanego od kości. Ponoć – nie wiem, prosiłbym, aby to sprawdzić, czy to jest prawda. Myć może się mylę, ale jeżeli taki zakaz istnieje, to Niemcy poszli po rozum do głowy i to jest eksportowane do Polski. Czy to jest prawda?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Nieprawda.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Kiedy wchodziliśmy do Unii…

Głos z sali:

Może jeszcze wysłuchać…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie, dziękuję. Już teraz to zamykamy.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Chciałem tę odpowiedź uzyskać – nie, czy to jest nieprawda, tylko na piśmie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze. Bardzo proszę. Przechodzimy do rynku mleka. Poproszę przedstawicieli środowisk. Pana Brosia. Poproszę o przedstawienie wniosków, jakie zdaniem panów – pana i nie wiem, kto jeszcze reprezentuje branżę – należałoby skierować do rządu. Bardzo proszę.

Prezes Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich Związku Rewizyjnego Waldemar Broś:

Panie przewodniczący, zacni posłowie, drodzy państwo. Ja krótko. Oczywiście o tych wnioskach mówiła już pani minister. Dzisiaj problemem numer 1 dla polskiego mleczarstwa, ale przede wszystkim dla tego, który sieje, orze, czyli soli ziemi – polskich rolników, jest sprawa rynku rolnego, zapłacenia kary. Dyskutujemy o tym od listopada. Myślę, że tu brak zdrowego – może nie tyle, że rozsądku, co przychylności urzędników Komisji Europejskiej. Bo odpowiadanie, że są potrzebne 2 lata na zmianę rozporządzenia – to dla mnie jest trochę nie do przyjęcia.

Oczywiście kwestia przekroczenia kwot mlecznych jest różnie sygnalizowana. Na dzisiaj to może wynosić około 1% czy 1,04%. W każdym bądź razie przypomnę, że kara podstawowa za przekroczenie kwot indywidualnych wynosi 27,83 eurocenta za 100 kg. W roku 2005-2006 to było 31,91 eurocenta. Wtedy przekroczyliśmy 1,8% i kara wynosiła 39 groszy. Czyli ta kara nie powinna być wyższa w tym roku, ale ona też, panie przewodniczący i szanowni państwo, będzie dotkliwa. Zwłaszcza jednostkowo dla tych, którzy nastawili się na produkcję.

W tym gronie pewnie nie wszyscy państwo wiecie, ale od kilku lat jest grupa rolników, którzy rozwijają się niesamowicie. To jest grupa około 60 tys., ponad 60 tys. rolników, którzy przekraczają swoje kwoty. Oczywiście od 2005-2006 nie było kary i w związku z tym nastąpiło rozluźnienie. To jest ta podstawowa grupa. Moim zdaniem, trzeba robić wszystko, żeby nie dopuścić do płacenia kar.

Pani minister mówiła – i słusznie – o tzw. współczynniku dodatnim tłuszczu. Jeśliby się udało go zredukować do zera, to symulacja mówi wyraźnie, że wtedy zyskujemy około 1,4-1,5% dodatkowej kwoty. Nie czas na tłumaczenie, ale chodzi o to, że dostaliśmy troszkę za niski tłuszcz referencyjny w momencie wchodzenia do Unii. Teraz ten tłuszcz jest oczywiście wyższy i to nam dodatkowo daje litry, które nie powinny być zapisane. Myślę, że trzeba zrobić wszystko, żeby nie dopuścić do płacenia tych kar. To jest jedna sprawa.

Druga. Panie przewodniczący i szanowni państwo. Mam prośbę do pani minister, może bardziej do głównego lekarza weterynarii, ale to oczywiści *via* ministerstwo, żeby spróbować przyspieszyć procedury wydawania pozwoleń eksportowych na rynek Federacji Rosyjskiej. Dwa, trzy zdania uzasadnienia. Otóż nie wszyscy państwo pewnie wiedzą, że Federacja Rosyjska nałożyła embargo na import artykułów mleczarskich z Niemiec. Nie ukrywam, że myśmy to wykorzystali. Jako mleczarstwo 2,5-krotnie zwiększyliśmy eksport na ten rynek np. serów dojrzewających. Na łączną produkcję wynoszącą w roku ubiegłym ponad 306 tys. ton, sprzedajemy za granicę 177 tys. ton, czyli ponad połowę.

Na rynek Federacji Rosyjskiej, na który było bardzo trudno wejść – ten moment wykorzystaliśmy i mamy prawie 2,5-krotnie zwiększony eksport. Ale koledzy dalej występują o pozwolenia, m.in. moja firma z Nowego Dworu Gdańskiego. W ubiegłym tygodniu nasi lekarze wystąpili, bo mają pozwolenie, tzw. *prelisting* – czyli Rosjanie wierzą naszym służbom weterynaryjnym, ale procedury wymagają wysłania dokumentów i ostatecznego podjęcia decyzji przez stronę rosyjską. Sygnały mam takie, że m.in. Nowy Dwór Gdański może czekać 3-4 miesiące. Drodzy państwo, nie dopuśćmy do tego, bo przez 3-4 miesiące ktoś podejdzie Rosjan i zwolnią embargo dla Niemców, którzy wtedy w to wejdą. Czyli jest pilna sprawa podjęcia rozmów z Naczelnym Lekarzem Federacji Rosyjskiej – mówię o lekarzu weterynarii – żeby te procedury skrócić do minimum. Myślę, że kwestia dwóch czy miesiąca to jest wystarczająco.

Rynek rosyjski – o czym też nie musicie państwo wiedzieć, ale chcę poinformować – jest ciągle największym importerem na świecie serów i masła. A Polska jest szóstym producentem serów na świecie, o czym mało kto wie. Bo jak mam zajęcia ze studentami,

to też wywalają gały, jak im mówię, że my jesteśmy szóstym producentem serów na świecie. Taka jest prawda.

To są podstawowe, panie przewodniczący, jakby wnioski – czy raczej moje prośby w imieniu branży mleczarskiej. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Bogucki.

Poseł Jacek Bogucki (SP):

Panie przewodniczący, wrócę do tematu kwotowania mleka. Pani minister, w odpowiedzi padło sformułowanie, że dane były znane dopiero w tym okresie, kiedy Polska zaczęła interweniować o zmianę systemu. Na oficjalnej stronie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, przy dacie 7 września ub. r. czytam: „W przypadku, gdy w kolejnych miesiącach dynamika skupu mleka utrzyma się, istnieje realne zagrożenie przekroczenia krajowej kwoty, przeznaczonej dla dostawców hurtowych w bieżącym roku".

Mówiąc o tym, że już w połowie roku było wiadomo, mówiłem o połowie roku kwotowego oczywiście, a nie kalendarzowego – czyli o wrześniu. Agencja oczywiście wiedziała wcześniej, bo ten artykuł był pisany na podstawie danych, przekazanych przez Agencję. Tak więc, dwa miesiące kilkuset pracownikom MRiRW zajęło napisanie pisma do KE. Dwa miesiące – od daty tego artykułu do daty wysłania pisma. Bardzo pracowici to ludzie, bardzo „zależało" ministerstwu – oczywiście w cudzysłowie – na tym, żeby polskim producentom mleka pomóc. Po prostu mleko się już rozlało. W tej chwili rzeczywiście nie jesteście w stanie zrobić nic w KE, bo zaczęliście za późno działać w tej sprawie.

Możliwości przecież były. Była tu mowa o procencie tłuszczu, o zwiększeniu kwoty. Pewnie w ciągu kilku miesięcy ciężko byłoby to wywalczyć dla Polski, ale przypomnę, że kilka lat temu Polska wnioskowała o zwiększenie kwot. Nastąpiło zwiększenie. Ale nie w sposób, o jaki Polska wnioskowała – Polska wnioskowała o to, żeby dla nowych krajów UE zwiększyć bardziej. Potem zostawiono ten temat – nie dbając w ogóle, nie patrząc na to, co się dzieje na rynku mleka, o którym mówił tutaj pan prezes, że duża część hodowców zaczyna zwiększać produkcję, zaczyna więcej produkować.

Chciałbym też powiedzieć, że to nie jest koniec. Pamiętajmy, że jeszcze mamy przed sobą dwa lata kwotowania. Co się stanie, jeśli w następnym roku znów nastąpi przekroczenie? Przypomnę, że kwota, o której mówił tutaj pan prezes, to w przeliczeniu na złotówki jest to 1,20 zł za litr. 1,20 zł za litr to więcej, niż duża część producentów otrzymuje za swoje mleko. Więcej – tej podstawowej kary oczywiście. Ona jest wyliczana inaczej, rozkłada się trochę inaczej ostatecznie, ale tym niemniej to jest podstawa do naliczania kary dla Polski. Jeśli nastąpi przekroczenie, to wina będzie leżała wyłącznie po stronie ministerstwa, które nie podjęło skutecznych działań, żeby problemowi zaradzić.

Dlatego mam pytanie. Czy zgodnie z obowiązującym prawem europejskim jest możliwość uchwalenia w Polsce ustawy, w której to państwo zapłaci kary, a nie rolnik? To wy jesteście winni i to wy te kary powinniście zapłacić. Oczywiście nie osobowo, nie indywidualnie, tylko jako państwo. Byłoby to jedyne uczciwe rozwiązanie tego problemu. To co się dzieje, to jest zmuszanie rolników do tego, żeby na dwa lata przed prawie już przesądzonym zniesieniem kwotowania mleka kupowali kwoty mleczne w cenie kilkudziesięciu groszy. Zmuszanie, żeby kupowali je w tym, zaczynającym się już za miesiąc roku kwotowym, który będzie przecież chyba przedostatnim już rokiem kwotowania produkcji mleka – to z punktu widzenia ekonomicznego, sytuacji gospodarstw, stanu polskiego rolnictwa jest rozbojem. Jest niedopuszczalne.

Powinniśmy zrobić wszystko, żeby doprowadzić do sytuacji, w której polscy producenci mleka będą mogli zwiększać produkcję, będą mogli przygotowywać się na moment, kiedy nastąpi uwolnienie – niestety, pewnie nastąpi – kwot mlecznych. Myślę, że z Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w tym zakresie powinien wyjść mocny sygnał do rządu. – ale nie tylko w tym zakresie. W zakresie wszystkich rynków rolnych, także w zakresie tego, o czym tu była mowa – w zakresie rozwiązania problemu uboju rytualnego. Jeśli z Komisji do rządu nie idzie mocny sygnał, że jest to problem, to rząd zachowuje się tak, jak się zachowuje – chowa głowę w piasek. Większość parlamentarna także tak robi.

Rzadko zgadzam się z posłem ministrem Sawickim, ale w tej sprawie – może innych argumentów bym użył – zgadzam się w zupełności. Musi nastąpić pilne rozwiązanie problemów dotyczących naszych rynków. Znaczna część tych problemów jest do rozwiązania i leży w gestii rządu, ale potrzeba pilnego działania. Powinniśmy dać sygnał, że Komisja te zaniedbania widzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani minister, proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, która tu została poruszona, czyli przyspieszenia procedur wydawania pozwoleń na eksport do Federacji Rosyjskiej – to jeśli można byłoby prosić o taką informację na piśmie. My się zwrócimy do głównego lekarza weterynarii o podjęcie takich działań – takich, jakie będą możliwe. Czyli jak rozumiem, przede wszystkim rozmów z partnerami rosyjskimi.

Natomiast, jeżeli chodzi o kwestię kwotowania mleka – ponieważ tu powraca sprawa terminu wystąpienia z wnioskiem do Komisji – to jeśli pan przewodniczący pozwoli, poproszę pana prezesa Zwolaka o informację na ten temat. Natomiast, jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie, czy państwo może zapłacić karę zamiast producenta, to takich możliwości prawnych nie ma. Polska nie może prawem krajowym zmieniać regulacji unijnych w tym zakresie. Natomiast chciałabym przypomnieć, że ewentualna kara, jeżeli do niej dojdzie, jest płacona przez producenta, który przekroczył ilość, parametry, czyli kwotę mleka, jaka mu przypadała. Indywidualną kwotę, którą uzyskał. A każdy wie, jaką kwotę posiada.

Chciałabym przypomnieć, że system kwotowania, niestety, nie służy temu, żeby produkcja rosła. Polska opowiada się za utrzymaniem tego systemu na przyszłość, co nie wiadomo, czy się uda, czy się nie uda. Natomiast wniosek o utrzymanie kwotowania wraz z wnioskowaniem równoległym o to, żeby te kwoty podnosić – nie pomaga nam w negocjacjach, powiedziałabym. Kwotowanie służy temu, żeby stabilizować wielkość produkcji i dzięki temu stabilizować ceny. Jeżeli idziemy w kierunku otwarcia możliwości wzrostu produkcji, to konsekwencje tego są znane.

Jeśli pan przewodniczący czy państwo są zainteresowani informacjami na temat tego, jak wyglądały dane i w związku z tym kiedy...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dane szczegółowe możemy znaleźć w systemie informacji rynkowej. Natomiast tu są ważne postulaty. To, co pan prezes Broś powiedział – żeby załatwić te sprawy. Bo szczegóły, informacje – to każdy, kto chce, znajdzie.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Rząd podejmuje te działania.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Chodzi o to, żeby były skuteczne.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Robimy wszystko, co jest możliwe, żeby były skuteczne, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Wierzymy w to, że tak robicie. Jeszcze pan poseł Ardanowski chciał zabrać głos, ale proszę – bardzo krótko.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo krótko. Wiem, że mamy niedobór czasu. Proszę państwa, mleko było zawsze symbolem dobrobytu i powodzenia w państwie. Mówiliśmy o krajach bogatych, zamożnych, że to są kraje mlekiem i miodem płynące. W Polsce ci, którzy zdecydowali się na towarową produkcję mleka, ponieśli ogromne koszty. Koszty budynków, maszyn do zbioru i konserwacji pasz, stada podstawowego, systemów doju i schładzania mleka – to są niesamowite pieniądze. Bardzo wiele takich gospodarstw jest w dalszym ciągu bardzo zadłu-

żonych i jakiekolwiek wahania na rynku mleka są dla tych gospodarstw bardzo trudne do zaakceptowania.

Dlatego – jeżeli ponosimy odpowiedzialność za polskie rolnictwo – to również trzeba podejmować pewne działania z wyprzedzeniem. To jest pytanie, czy sugestia dla rządu. Otóż, jeżeli właściwie jest przesądzone – co ja mówię z ubolewaniem, ale jest przesądzone – że UE odejdzie od kwotowania mleka z końcem roku kwotowego 2014/2015, to wydaje mi się, iż należy mieć również bardzo dokładnie przeanalizowany scenariusz, jakie grupy gospodarstw dotknie to w sposób bezpośredni. Mówiąc wprost, ze względu na uwolnienie kwot, prawdopodobny spadek cen mleka i w związku z tym utrzymanie się na rynku wyłącznie gospodarstw większych, pojawi się pytanie – co zrobić z gospodarstwami mniejszymi? Nie możemy czekać do 2015 r. i dopiero wtedy powoływać zespoły, robić jakieś analizy, bo będzie za późno.

Sygnały, które pozwoliłyby rolnikom przewidzieć możliwe scenariusze, należy wysyłać w tej chwili. Również uwzględnić – tutaj zdecydowanie bardziej optowałbym za tym, niż za tym poronionym pomysłem o dofinansowaniu wielkich stad loch – nad zastanowieniem się, czy z nowego PROW nie znaleźć środków na konwersję gospodarstw z produkcji mleka np. na produkcję mięsną czy bydła mięsnego. Oczywiście tu się może za chwilę okazać, że wprowadzenie tych problemów, związanych z ubojem rytualnym, również i ten wątek nam to zdecydowanie utrudni. Ale musimy pewne sygnały przekazać rolnikom odpowiednio wcześniej, żeby również mogli w strategiach swoich gospodarstw podjąć jakieś decyzje, a nie czekać do 2015 r. Prawdopodobnie trzeba będzie to po prostu również jakimiś wsparciami z II filara realizować.

Ostatnie zdanie: jak umiesz liczyć – licz na siebie. Jeżeli ktoś liczy, że będziemy przez długie lata eksporterem żywności do Rosji, to się mocno myli. Wielokrotnie o tym mówiłem. Rosja wprowadza różnego rodzaju embarga, od kwietnia np. na polskie ziemniaki. Jest to rynek chimeryczny.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o spokój.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Przećwiczyli Polskę. Przećwiczą innych. Musimy szukać bardziej stabilnych rynków zbytu, wykorzystując oczywiście chwilowe przewagi, które się pojawiają na rynku rosyjskim. Nie należy budować strategii rozwoju polskiego rolnictwa na tym, że do Rosji będziemy mogli sprzedawać cokolwiek w dużych ilościach.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli chodzi o mleko, to decyzja już w 2008 r. zapadła w trakcie Health-Check. Jeśli ktoś rolników wprowadzał w błąd, to czynił to świadomie. Bo taka decyzja zapadła w 2008 r. i podpisano to w konkluzji węgierskiej. Trzeba szukać, tak jak mówił pan poseł Ardanowski, w ramach PROW dodatkowych dochodów czy innego rodzaju produkcji. Nie mamy co się oszukiwać, rolnicy powinni to wiedzieć. Szczególnie to jest zagrożeniem np. w naszym województwie podlaskim, bo tam dwudziestohektarowe gospodarstwa pewnie nie będą miały łatwo, trudno wytrzymać konkurencję z wielkoobszarowymi.

Przechodzimy teraz do rynku zboża. Pan Rafał Mładanowicz, bardzo proszę.

Prezes Krajowej Federacji Producentów Zbóż Rafał Mładanowicz:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowne posłanki i szanowni posłowie. Wróciłem dzisiaj rano z Brukseli – ze spotkania, które nazywa się Rolniczym Davos. M.in. Franz Fischler powiedział, że w tej chwili rolnictwo europejskie stoi na wielkim rozdrożu. Konkretne wnioski i zapytania – do Komisji, do polskiego ministerstwa – za chwilę przekażę.

Mam tylko taką krótką refleksję w pięciu zdaniach. Jako młody człowiek, przede wszystkim rolnik – bo mam gospodarstwo 70 hektarów, tylko i wyłącznie zajmuję się produkcją roślinną, korzystając z programów – z perspektywą możliwości korzystania z różnych programów w nowym PROW – zaczynam się zastanawiać. Zastanawiam się, czy my, jako Europa – a patrząc na własnym podwórku – czy my, jako Polacy potrafimy zadbać o bezpieczeństwo żywnościowe naszego narodu? W tej chwili europejska polityka zmierza w jednym kierunku, nie w kierunku intensyfikacji produkcji, tylko – wyhamo-

wania produkcji i likwidacji nadwyżek żywnościowych. Poprzez projekty, które są w tej chwili promowane – bioróżnorodności, obowiązkowego zazielenienia, sprowadza się to w bardzo złym kierunku.

Konkretnie chciałbym tutaj zasygnalizować i zwrócić się do Komisji, żeby skierowała pytania do ministra pracy i polityki społecznej, do ministra gospodarki – dlaczego są takie decyzje, np. dotyczące OZE, dotyczące współspalania, chociażby pożytkowania drzewa surowego? Dlaczego wycinanie w Polsce drzew jest najprostszym rozwiązaniem rozliczania czy wyliczania udziału biomasy w tym całym bilansie? To w Polsce spowodowało upadek 70 przedsiębiorstw, które zajmowały się przetwórstwem drzewa. Automatycznie straciliśmy kilka albo kilkanaście tysięcy miejsc pracy.

Kolejna rzecz, która bardzo nas niepokoi – to też jest konkret, dotyczący chociażby ustawy o środkach ochrony roślin. Wypracowaliśmy system – może jest to błahostka i część z państwa nawet o tym nie wie – taki mechanizm odbioru opakowań po środkach ochrony roślin. Jest to system, który z wielkimi trudami został w Polsce wprowadzony i nie wiadomo, dlaczego w tej chwili komuś zależy na zmianach w ustawie. Chce doprowadzić do tego, że opakowania po ośrodkach ochrony roślin będą przekazywane jako śmieci komunalne.

Dotąd system funkcjonował na takiej zasadzie, że opakowania były myte i zwracane sprzedawcom, dystrybutorom środków ochrony roślin. W tej chwili bardzo komuś zależy na tym, żeby opakowania były wrzucane razem z butelkami PET do worka i leżały przez miesiąc, aż ktoś przyjedzie i je zabierze. Prosiłbym Komisję o skierowanie konkretnego pytania do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi – dlaczego robimy takie rzeczy?

Kolejna moja prośba i wniosek dotyczy tego, żeby Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi doprowadziła do spotkania z ministrem rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie prywatyzacji Elewarru. Było spotkanie. Moja Federacja spotykała się z ministrem w listopadzie. Miały ruszyć rozmowy na przełomie stycznia-lutego. W tej chwili mamy już marzec. Przedstawiliśmy jasne stanowisko. Polscy producenci zbóż są zainteresowani sprywatyzowaniem, wzięciem Elewarru w swoje ręce. Szczegóły zostały przekazane ministrowi na spotkaniu. Tak, jak mówię, mamy marzec i nic w tym zakresie się nie dzieje. Był to temat bardzo gorący jeszcze w tamtym roku, a my od lat go poruszamy. Proszę Komisję o skierowanie takiego pytania i może nawet poświęcenia temu posiedzenia Komisji, a może powołania grupy, bo taka była propozycja.

Kolejne konkretne pytanie i wniosek, który chciałbym złożyć, jest taki, żeby Komisja wystąpiła z zapytaniem do producentów nawozów azotowych w Polsce. Dlaczego w perspektywie tak wychwalanych i zakończonych sukcesem negocjacji, dotyczących cen gazu, polscy producenci nie obniżyli w żaden sposób cen nawozów azotowych? A nawet wręcz przeciwnie, ceny tych nawozów bez uzasadnienia – jak co roku od momentu startu dopłat bezpośrednich – rosną. Całe szczęście, że w tym roku nie rosną o 100 zł miesięcznie, czy o 75 zł, tylko o 35 zł. Dlaczego – jeżeli większość Polaków otrzymała bonifikatę, czyli potaniał gaz – rolnicy muszą płacić co miesiąc więcej za nawozy azotowe? Trzeba też pamiętać, że gaz dla przemysłu potaniał znacznie bardziej, niż gaz dla przeciętnego pana Kowalskiego w Polsce.

O upadłości przedsiębiorstw mówiłem. Jest jeszcze jedna, bardzo trudna rzecz. Proszę, żeby Komisja doprowadziła do wypracowania wspólnego stanowiska polskiego rządu w sprawie nowej dyrektywy, dotyczącej obniżenia od 2020 r. udziału biopaliw z 10 do 5%. Otwiera się furtka, że w tych 5% jest możliwość wykorzystywania śmieci z krajów trzecich, czyli tzw. odpadów z trzciny cukrowej, z palmy kokosowej. Automatycznie stawia to polskich producentów, unijnych producentów rzepaku, kukurydzy i żyta, w opłakanej sytuacji. Firmy zainwestowały nie tylko w Polsce, ale zainwestowały także firmy w Polsce w technologie, w instalacje do produkcji bioetanolu, biodiesla. Dziś banki zaczynają stukać im do drzwi i mówić – „Jesteście już niewypłacalni, bo jeżeli jest dyrektywa, która mówi jasno i wyraźnie, że od 2020 r. obniżamy procent i wchodzą śmieci z krajów trzecich, to wy nie będziecie konkurencyjni".

Temat bardzo ważny. Bardzo proszę, żeby Komisja pomogła. My oczywiście walczymy w Brukseli już o to, ale naprawdę jest to bardzo, bardzo trudne. Bruksela z góry mówi,

że tak ma być i koniec. Przyznają się do błędu, że najpierw sami pchali wszystkich do inwestycji, a po 3-4 latach mówią – „Sorry, musimy zmienić plany".

Czy my, jako Polska jesteśmy w stanie mieć – nie tyle prawo, co pozaunijne możliwości? Czy możemy spowodować, poprzez wspólne działania i wspólne budowanie świadomości konsumentów – bo ktoś, kto kupuje paliwo, jest konsumentem – że może warto dbać tylko o to, żebyśmy jak zaopatrywali własny rynek? Robić coś poza tym, co Unia nam narzuca.

Dziś, mimo młodego wieku – już może nie aż tak młodego, ale młodego – zaczynam się zastanawiać, czy mając 40 lat nie popełniłem błędu, inwestując w polskie rolnictwo. Według mnie naprawdę kierunek jest tragiczny, a jednocześnie wczoraj, na tej konferencji był minister rolnictwa Nigerii i chwali się, że UE daje im setki milionów euro na wprowadzanie planów rozwoju produkcji rolnictwa w gospodarstwach 2,5 hektarowych. A my mówimy, że w budżecie nie mamy pieniędzy na rozwój europejskiego czy polskiego rolnictwa? Ludzie, gdzie my mamy rozum?

Nigeria, Ghana, Etiopia – tam jest głód, a my mówimy, że w Europie marnuje się 30% żywności. Stwórzmy odpowiednie systemy, żeby ta żywność się nie marnowała. Likwidacja biokomponentów i różnych innych możliwości bio – automatycznie spowoduje, że tej żywności może się marnować jeszcze więcej. Może wystarczy stworzyć odpowiednie systemy, żeby ta żywność była do krajów trzecich transportowana, przekazywana? A my inwestujemy, jako Unia, przeolbrzymie pieniądze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz posłowie. Pan poseł Ardanowski. Ktoś jeszcze chciał?

Głos z sali:

Na podsumowanie jeszcze?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Podsumowanie to będzie później, jak czasu zostanie. Przepraszam, ale takie mamy warunki, zawsze na trzy godziny mamy salę. Bardzo proszę, pan poseł Ardanowski, potem pani minister.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo. Rynek zbóż jest w każdym kraju rynkiem podstawowym, rynkiem pierwotnym. W dużej mierze sytuacja na rynkach – przede wszystkim zbożochłonnych czy ziarnochłonnych – zależy od tego, jak ten rynek jest poukładany. W Polsce mamy stosunkowo dużą produkcję zbóż, ale jednocześnie trzeba powiedzieć, że ten rynek, który się ukształtował głównie w latach 90-tych, jest rynkiem ogromnej dysproporcji między siłą producentów zbóż, a tymi, którzy tymi zbożami później dalej obracają. Jest to rynek zdominowany przez kilka dużych firm, w części również zagranicznych. Dotyczy to zarówno rynku zbóż konsumpcyjnych, jak zbóż paszowych.

Sytuacja rolników w tym łańcuchu jest niepomiernie słabsza. Oczywiście pewne zmiany nastąpiły, m.in. rozwój przechowalnictwa w gospodarstwach. W dużej mierze kilka firm sprawiło – np. BIN z Aleksandrowa dużo pozytywnego wniósł – że rolnik nie jest skazany całkowicie na szybką sprzedaż zbóż wprost ze żniw. Stał się jakimś tam – w ograniczonym zakresie, ale jednak partnerem. Mimo wszystko, zdominowanie tego rynku przez kilka wielkich firm, często zresztą o proweniencji politycznej, powoduje, że trzeba zastanowić się, w jaki sposób wzmocnić pozycję polskich rolników, polskich producentów na tym rynku.

Na pewno sprywatyzowanie resztek przechowalnictwa w Polsce – resztek, ponieważ to, co zostało w Elewarze, to są marne resztki tego, co było kiedyś majątkiem państwowym – byłoby kierunkiem uzasadnionym. Jedyne, co mogłoby powstrzymywać przed prywatyzacją dla rolników, to jest utrzymanie tego w dalszym ciągu jako przedsiębiorstwa państwowego, stabilizującego w pewnym ograniczonym obszarze – ale jednak stabilizującym – obrót zbożami w Polsce. Nie jestem przekonany, że państwo powinno pozbyć się wszystkich elementów oddziaływania strategicznego, dlatego walczą we mnie dwie tendencje – utrzymania przez państwo Elewarru lub przekazania go na rozsądnych

i możliwych do zaakceptowania przez rolników warunkach producentom zbóż. Przekazania bez możliwości zbycia udziałów, czy też akcji, na rzecz kogokolwiek innego. Tu nie możemy popełnić błędu, jaki miał miejsce w różnych prywatyzacjach, gdzie rozdane akcje trafiły do tych, którym na nich nie zależało. To jest jedno.

Drugie. Trzeba na nowo przemyśleć – i tu jest propozycja czy też prośba do rządu – na nowo przemyśleć coś, do czego byłem zdecydowanie przekonany. Coś, co Prawo i Sprawiedliwość w 2006 r. wprowadziło – czyli wykorzystanie biopaliw. Ustawa o biopaliwach, która pozwalała – zarówno w części estrowej, estrów wyższych kwasów tłuszczowych, ale również w zakresie bioetanolu – na zagospodarowanie części zbóż. Wystąpiłem z odpowiednią interpelacją do ministra gospodarki – nie mam na nią jeszcze odpowiedzi – z żądaniem bardzo precyzyjnego przekazania danych z ostatnich lat – ile w wykonaniu narodowego wskaźnika, który pokazuje wykorzystanie biokomponentów, jest biokomponentów pochodzących z polskiej produkcji.

Tworząc rynek, kwestionowany przez konsumentów, właścicieli samochodów itd. – państwo pamiętacie tę całą dyskusję – mieliśmy stworzyć realną szansę pomocy gospodarczej dla polskich rolników poprzez przeznaczenie części produkcji nadwyżkowej na cele biopaliwowe. Okazuje się, że w tej chwili zdecydowana większość biopaliw, które są stosowane na polskim rynku, to są paliwa pochodzące z Niemiec, produkowane przez kraje UE, a bioetanol np. pochodzi z Brazylii. Jest pytanie – czy ten rynek tak miał funkcjonować?

Trzecia sprawa. Nie będzie w Polsce możliwości zwiększenia eksportu zbóż, nawet, jeżeli poprawilibyśmy technologię, jakość, plony itd. Rynki są zdefiniowane. Przede wszystkim zboża będą potrzebne w krajach Afryki Północnej – tam, gdzie zmiany klimatyczne w sposób całkowity likwidują rolnictwo. O te rynki zabiegają w tej chwili najważniejsi producenci zbóż – m.in. Rosja, która z kraju deficytowego, uzależnionego od importu ze Stanów Zjednoczonych, stała się wielkim operatorem na rynkach światowych. Eksportuje rocznie ponad 20 mln ton zboża. A zakłada – takie były ustalenia na szczycie zbożowym w Petersburgu dwa lata temu – że chce eksportować 50 mln ton zboża.

My nigdy nie będziemy liczącym się producentem, jeżeli nie będziemy mieli chociaż jednego sprawnego, nowoczesnego portu do przeładunku zbóż. To, co jest w tej chwili, to absolutnie nie wystarcza. Przypomnę – to jest tylko *pro memoria* – w 2006 r. w programie, który wtedy był finansowany z UE wpisaliśmy – jako Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, również jako PiS – wybudowanie nowego pirsu zbożowego w Porcie Północnym. Znaleźliśmy konkretne miejsce z głębokim torem podejściowym, z działką, która była własnością Skarbu Państwa – nie wiem, czy tak w dalszym ciągu jest – po to, żeby wybudować tam nowoczesny port do przeładunku zboża. Były na to zarezerwowane pieniądze w programie „Konkurencyjna gospodarka".

Niestety, obecny rząd, który 5 lat już rządzi, nie był w stanie zrealizować tego, na co były zarezerwowane środki, co ze wszech miar byłoby pomocne dla polskiego rolnictwa. Do tego pomysłu trzeba wrócić i wpisać go do środków realizowanych w ramach polityki spójności – bo oczywiście o II filarze zapomnijmy, że tam na to jakiekolwiek pieniądze znajdziemy. Natomiast, żeby nam to nie umknęło. Bo, jeżeli tego nie zrobimy w tej siedmiolatce, to zapomnijmy o tym, że będziemy jakimkolwiek liczącym się producentem i eksporterem zbóż na świecie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę, pani minister. Jest sprawa dyrektywy o biopaliwach, bo Unia stawia na drugą generację, my chyba już rozwinęliśmy pierwszą. Jakie są szanse, że ona wejdzie w życie? Pewnie nie da się uratować kolejnej sprawy. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo. Jeśli chodzi o tę dyrektywę, to akurat dzisiaj na posiedzeniu Komitetu Spraw Europejskich była ona wspominana. To znaczy nie była przedmiotem szczegółowej dyskusji, ale była wspominana w kontekście prac Ministerstwa Gospodarki. Polska jest przeciwna wprowadzeniu tych przepisów. Powiem po prostu to, co słyszałam dzisiaj, więc możemy to przedstawić. Jeśli Wysoka Komisja jest zainteresowana, to myślę, że najlepszym adresatem jest minister gospo-

darki, którego przedstawiciel sygnalizował, że nie tylko Polska jest przeciwna. Tak, że jest szansa na zablokowanie tych prac. W każdym razie rząd, a w szczególności resort odpowiedzialny i również MSZ, uczestniczą w tych dyskusjach – dążąc do tego, aby te zmiany, które oceniamy jako niekorzystne, nie zostały wprowadzone.

W nawiązaniu do dyskusji o odnawialnych źródłach energii i biopaliwach chciałabym powiedzieć, że – tak zresztą, jak tutaj było mówione – minister rolnictwa i rozwoju wsi jest zdania, iż jest to ważny kierunek, ale nie kosztem produkcji żywności. Tak, że zgadzamy się z tym postulatem, że nie należy dopuszczać do takich sytuacji, o których pan wspominał. Minister rolnictwa i rozwoju wsi w dyskusjach w ramach rządu zwraca na to uwagę.

Jeśli chodzi o prywatyzację Elewarru, to jeśli Wysoka Komisja jest zainteresowana, to poproszę pana prezesa Zwolaka o informację, na jakim to jest w tej chwili etapie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jest to postulat. Mieliśmy ostatnio odpowiedź, że prace nie są prowadzone – tak wynika z tego, co wiem. Czy teraz coś się zmieniło?

P.o. prezes Agencji Rynku Rolnego Lucjan Zwolak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Były wstępne sugestie, propozycje, w zakresie ewentualnej prywatyzacji Elewarru, natomiast były to bardzo ogólne propozycje, które miały być skonkretyzowane przez zainteresowane podmioty. Z naszej wiedzy wynika, że do MRiRW nie wpłynęły żadne dodatkowe, szczegółowe materiały.

Padło hasło w zakresie ewentualnej, pilotażowej prywatyzacji niektórych składników majątkowych Elewarru, czy niektórych magazynów. Powiedzmy sobie wprost, stanowisko ARR, która jest właścicielem tych akcji Elewarru, jest negatywne. Jeżeli sprywatyzujemy niektóre, najbardziej dochodowe składniki majątkowe Elewarru, to wówczas pozostała część będzie miała stratę. Nie mamy środków na pokrywanie tej straty.

Czyli, jeżeli już rozmawiamy o prywatyzacji...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Prace nie są prowadzone.

P.o. prezes ARR Lucjan Zwolak:

Jeżeli rozważamy ewentualną prywatyzację, to powinna być prywatyzacja...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jest pytanie, czy prowadzicie prace prywatyzacyjne.

P.o. prezes ARR Lucjan Zwolak:

Nie, nie prowadzimy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Mnie ta odpowiedź wystarczy. Powoli kończymy, szanowni państwo. Te postulaty i wnioski będą spisane i przesłane panu ministrowi. Myślę, że będziemy wracali do rynków – szczególnie tych najważniejszych. Sprawa rynku wieprzowiny – myślę, że na pierwszym posiedzeniu w kwietniu będziemy chcieli szczegółowo ten problem omówić. Być może wcześniej powołamy zespół, który na roboczo to zrobi.

Czy ktoś jeszcze chciał zabrać głos? Mamy 4 minuty. Pan się dobija. Bardzo proszę.

Prezes zarządu PZZHiPD Andrzej Danielak:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo. Chciałbym tak podsumować, spróbować podsumować dzisiejsze problemy, poruszane tutaj na temat drobiarstwa i innych gałęzi, które...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję panu. Tematy są podane, problemy, a podsumowań tego typu nie będzie na razie.

Prezes zarządu PZZHiPD Andrzej Danielak:

Ale proszę, panie przewodniczący, chciałbym tylko…

Głos z sali:

Wołowiny jeszcze nie było.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

W sprawie wołowiny czy podsumowań, rząd przedstawi odpowiedzi i pan wtedy zabierze głos. Bardzo proszę pana.

Wiceprezes zarządu FZP-DiWR Zygmunt Jodko:

Mam pytanie do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W wołowinie czy w produkcji wołowiny są dwie sprawy. Pierwsza to jest produkcja towarowa i o tym dzisiaj dużo mówiono. Ale druga, w bydle mięsnym, to jest produkcja materiału hodowlanego. Od kiedy zaczniemy – czy w ogóle jest rozważany ten problem – zwalczania choroby BVD i IBR?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli panie nie mają danych…

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Odpowiemy na piśmie. Potrzebne są informacje z weterynarii.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Na piśmie odpowiecie państwo, bo weterynaria jest potrzebna. Dobrze. Dziękuję państwu bardzo i liczę na dalszą współpracę.

Zamykam posiedzenie Komisji.